

ANDRZEJ AJNENKIEL (Warszawa)

Koncepcje zmiany konstytucji marcowej przed przewrotem majowym

I. Ogólna charakterystyka konstytucji i warunków jej realizacji. II. Prawicowe propozycje zmiany konstytucji. III. Stanowisko lewicy sejmowej. IV. Koncepcje piłsudczyków.

I

Konstytucja marcowa należała do rzędu ustaw zasadniczych o demokratycznym charakterze. Po rewolucji w Rosji, obaleniu monarchii w pokonanych przez koalicję Niemców i Austro-Węgrzech parlamentarna forma rządów stanowiła nie tylko wyraz zdemokratyzowania stosunków politycznych istniejących w nowo powstałych lub przekształcanych państwach Europy środkowej i wschodniej. Oznaczała ona zarazem przeciwstawienie się rewolucyjnym koncepcjom przejmowania władzy przez rady delegatów robotniczych i żołnierskich. Ta ostatnia funkcja powojennego parlamentaryzmu odegrała istotną rolę w jego rozwoju i przyjęciu przez dalekie nieraz od demokratyzmu ugrupowania burżuazyjne.

Momenty te w poważnym stopniu oddziaływały na genezę konstytucji marcowej i kształt jej instytucji. Niemniej istotną rolę odegrał też układ sił politycznych w kraju i jego odbicie w Sejmie Ustawodawczym. Konstytucja stanowiła bowiem kompromis, który nie zadowolił żadnego z większych ugrupowań politycznych reprezentowanych w Sejmie. Do jej nie zakwestionowanych założeń należały jedynie: ustrój kapitalistyczny, jakkolwiek lewica głosiła konieczność jego dość znacznej modyfikacji, republikańsko-parlamentarna forma państwa, monteskiuszowska zasada trójpodziału władz. Już natomiast ich funkcje i wzajemne ustosunkowanie stanowiły przedmiot sporu¹. Prawica, posiadająca w sejmie większość, uznała za konieczne zgodzić się na demokratyczne prawo wyborcze, szeroko rozbudowane prawa i wolności obywatelskie ograniczone w sposób wyraźniejszy jedynie w zakresie wolności sumienia i wyznania. Pod naci-

¹ Por. poseł E. Dubanowicz na 160 posiedzeniu sejmu w dniu 8 VII 1920 r. (Sejm Ust. prot. pos. łam. GLX/5—7), por. też A. Gwiżdż, *Burżuazyjno-obszar-nicza konstytucja z 1921 r. w praktyce*, Warszawa 1956, s. 68.

skiem lewicy parlamentarnej zgodziła się też na stosunkowo duże ograniczenie kompetencji izby wyższej — senatu, traktowanego przez nią jako hamulec w stosunku do posunięć nie zawsze pewnego sejmu. Przewidując, że prezydentem państwa może być osoba jej niemiła — endecja obawiała się tu Piłsudskiego — ograniczyła w kilku istotnych kwestiach jego kompetencje. Lewica zaś uznała za swą największą porażkę wprowadzenie senatu, wybór prezydenta przez Zgromadzenie Narodowe, a nie bezpośredniego wpływu na ustawodawstwo².

Twórcy konstytucji przyjęli jako podstawowe założenie teoretyczne zasadę zwierzchnictwa narodu³. Miał on sprawować władzę za pośrednictwem specjalnych organów. Przy ich budowie przyjęto monteskiuszowską teorię podziału władz. Wzorcem, do którego — z pewnymi modyfikacjami — nawiązywano, były instytucje Trzeciej Republiki we Francji. Konstytucja przyznawała decydującą rolę w systemie organów państwowych sejmowi. Demokratyczna ordynacja wyborcza przewidywała możliwość wyłaniania parlamentu będącego dość wiernym odbiciem oblicza politycznego kraju. Konstytucja proklamowała szeroki katalog praw i swobód obywatelskich, wprowadzała poważnie rozbudowany immunitet parlamentarny. Postanowienia jej dawały, w granicach ustroju kapitalistycznego, podstawy rozwoju demokratycznej republiki parlamentarnej.

Uchwalenie konstytucji przenosiło sprawę na płaszczyznę funkcjonowania stworzonego przez nią systemu. W skomplikowanych warunkach politycznych ówczesnej Rzeczypospolitej, gdy prawica w swej codziennej działalności przeciwstawiała się dopiero co uchwalonym zasadom, przy słabości i niekonsekwencji lewicy parlamentarnej, zagadnienie urzeczywistnienia zasad konstytucji stawało się istotnym czynnikiem determinującym kierunek dalszego rozwoju państwa. Podstawę stworzonego przez konstytucję marcową systemu politycznego stanowiło sprawne funkcjonowanie sejmu. Na to zaś oddziaływało kilka co najmniej czynników.

Parlamentaryzm na ziemiach, które znalazły się w państwie polskim, nie miał ani jednakowej historii, ani tradycji. Twórcy konstytucji marcowej nawiązywali niewątpliwie sztucznie do polskich tradycji przedroz-

² Por. wystąpienie posła E. Niedziałkowskiego na 221 pos. sejmu w dniu 17 III 1921 r. (Sejm Ust. prot. pos. łam. CC XXI/4—6); por. też A. Gwiżdż, o. c.

³ Przyjmując doktrynę francuską w określeniu stanowiska narodu w państwie, konstytucja przyjmowała zarazem określenie „naród” narodu w sensie państwowym, w odróżnieniu od narodu w sesie etnograficznym. — Pojęcie narodu jest tu pojęciem politycznym (W. Komarnicki, *Polskie prawo polityczne (Geneza i system)*, Warszawa 1922, s. 215; por. też wypowiedź M. Szerera w książce: W. L. Jaworski, *Ankieta o konstytucji z 17 marca 1921 r.*, Kraków 1924, s. 65 i n.). Przy konstrukcji narodu jako suwerena nawiązywano do znanego stwierdzenia art. 3 Deklaracji praw człowieka i obywatela: *Le principe de la souveraineté reside essentiellement dans la nation*. Pojęcie narodu rozumiano więc w tych przypadkach następująco: *L'ensemble des individus composant la société politique*. Por. L. Trobas, *Manuel de Droit public et administratif*, Paris 1961, s. 18.

biorowych⁴. Mimo że teoretycznym wzorcem stały się instytucje francuskie, na styl pracy posłów musiała wywierać wpływ, z braku innych, tradycja przeniesiona z czasów posłowania w parlamentach państw zaborczych. Odbić się to musiało na formach pracy Sejmu Ustawodawczego, z którego wzór ten przeniesiono już jako własny do Sejmu I kadencji.

Parlamentaryzm w państwach zaborczych miał specyficzny charakter. W Austrii i Niemczech rola parlamentu była w znacznym stopniu ograniczona przez panującego, który zajmując pozycję reprezentanta suwerenności państwowej mógł rządzić wbrew parlamentowi. Jednak w obu państwach znaczenie ciał ustawodawczych było niewspółmiernie wielkie w porównaniu z carską Rosją. Tam parlament nie tylko istniał najkrócej, miał najmniejsze kompetencje, ale też najbardziej nikły był jego wpływ na życie państwa i narodów Rosji⁵. Rosja też zachowała najbardziej feudalną, z trzech państw zaborczych, strukturę społeczeństwa i odpowiadające jej instytucje. Ziemie zaś tego zaboru stanowiły przeważającą część obszaru państwa. I jeszcze jeden istotny moment: przedstawicielstwa polityczne Polaków w parlamentach zaborczych stanowiły grupy reprezentujące mniejszość narodową, uznające za swe zasadnicze zadanie obronę interesów Polaków, poddanych danego państwa. Szczytem możliwości było wytargowanie ustępstw od obcego rządu. Wpływ zaś Polaków-parlamentarzystów na rządy kraju w Niemczech i Rosji był żaden. Tylko w Austrii parlamentarzyści polscy, spełniając rolę jęczyczka wagi, uzyskali niejednokrotnie wpływy na takie czy inne posunięcia władzy centralnej. Lecz i oni w tym parlamencie nie brali, bo brać nie mogli, odpowiedzialności za całość polityki państwa. Praktyka parlamentarna była udziałem tylko mniejszości posłów. Jej tradycje znajdowały jednak poparcie w postawie innych posłów, pozbawionych dotąd, jak i całe społeczeństwo, realnego wpływu na bieg spraw państwowych. Stąd tendencja przeciwstawiania się rządowi, wyraźna nieufność do jego poczynań, zarazem niechęć do brania za nie odpowiedzialności, bez względu na aktualne oblicze rządu, wreszcie nieumiejętność rzeczowej kontroli. Wynikało to także z powierzchownej znajomości techniki pracy parlamentarnej⁶. Wszystkie te czyn-

⁴ Stąd we wstępie do konstytucji słowa: „Nawiązując do świetnej tradycji wiekopomnej konstytucji 3 Maja”. Na sztuczność tego nawiązania zwraca uwagę A. Gwiżdż, o. c., s. 74.

⁵ Celną charakterystykę systemu rosyjskiego dał wybitny konstytucjonalista: „Dans le Palais de Tauride à Saint Petersburg fonctionnait un véritable régime constitutionnel: le parlement, tout l'extérieur de mécanisme parlementaire européen, les députés, les sténographes, les journalistes, le publicum etc. Mais il fallait sortir de ce palais et voir au premier coin de la rue, un agent de police, dont les prérogatives et surtout la psychologie étaient les mêmes qu'avant la Constitution, pour comprendre que la Constitution russe n'était qu'une réalité imaginaire et existait uniquement derrière les murs du palais de Tauride” (B. Mirkine — Guetzevitch, *Les constitutions de l'Europe nouvelle*, Paris 1939, s. 48).

⁶ Por. charakterystykę pióra znanego historyka, a zarazem działacza endecyjskiego prof. W. Konopczyńskiego: „Oczywiście, parlamentaryzm polski liczący

niki odgrywały znaczną rolę w procesie tworzenia konstytucji, w stosunku sejmu do kolejnych gabinetów, jak i, jakkolwiek w mniejszym stopniu, w jego pracy ustawodawczej.

Niezwykle istotny był układ sił w samym parlamencie. W sejmie I kadencji, analogicznie jak w Sejmie Ustawodawczym, brakowało wyraźnej większości. Prawica, która w sejmie tym kosztem centrum powiększyła swój stan posiadania, kilkakrotnie sięgała po władzę. Przeciwstawiały się jej ugrupowania lewicy oraz znaczna część mniejszości narodowych. Walka rozpoczęła się już w Zgromadzeniu Narodowym. Zjednoczona wokół enedecji prawica usiłowała przeforsować swego kandydata na urząd prezydenta. Gdy to się jej nie udało i prezydentem wybrano Gabriela Narutowicza, prawica niezwykle ostro wystąpiła przeciw niemu, podburzając do ekscesów tłumy swoich zwolenników. Akcja ta znalazła epilog w zamordowaniu prezydenta. Zabójstwo, za które moralną odpowiedzial-

dotąd dwie kadencje nie może się chlubić własnymi weteranami; a doświadczenie zdobyte w obcych parlamentach niekoniecznie jest dobrą szkołą. Ludzie nawykli do prowadzenia opozycji przeciw wrogom narodu nie od razu wdrażają się do roli gospodarza własnego państwa. Bądź co bądź na 41 socjalistów 20 zasiadało w Sejmie Ustawodawczym, a sześciu w parlamencie wiedeńskim, 38 członków ZLN było 31 w sejmie poprzednim, 14 w parlamentach obcych; zupełnie nie znały obcej atmosfery parlamentarnej NPR, „Wyzwolenie”, słabo znały ją Ch. D., „Piast” (W. Konopczyński, *Sejm 1922—1927 bez obłonek*, Kraków 1928, s. 7). Stan ten charakteryzuje również działacz socjalistyczny Adam Pragier w swych niedawno opublikowanych na emigracji wspomnieniach: „Ogromna większość posłów nie stykała się dotąd z żadnym warsztatem pracy publicznej w skali państwowej. Mała garstka wносиła długie doświadczenie z parlamentu austriackiego i Sejmu Galicyjskiego, szczuplejsza jeszcze z parlamentu niemieckiego. Królewiaci nie mieli doświadczenia sprzed wojny, nabyli go ile mogli w samorządach utworzonych w czasie okupacji niemieckiej i austriackiej [...]. Były to raczej różnice poziomu i doświadczenia. Szły w poprzek podziałów partyjnych i klubowych, Małopolscy posłowie z PPS porozumiewali się łatwo ze stańczykami i podolakami, bo jedni i drudzy spotykali się kiedyś w kawiarni Puchera w Wiedniu, stosowali te same reguły gry parlamentarnej i w sporach posługiwali się tą samą taktyką. Najbliżsi zaś przyjaciele polityczni, endecy poznańscy i schłopiała drobna szlachta łomżyńska musieli sobie długo wzajemnie tłumaczyć (raczej poznaniacy tłumaczyli łomżyniakom) zanim się porozumieli, że tak trzeba robić jak radzą poznaniacy” (A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966, s. 227). Por. też wspomnienia S. Thugutta: „Było to przy głosowaniu nad konstytucją. Przyszła do mnie gromadka posłów chłopów, skarżących się z dużym wzburzeniem, że prezydium Klubu każe im głosować przeciwko konstytucji, a to jest przecież czyn niedopuszczalny i nieobywatelski. Wytłumaczyłem im, nie bez trudu, że skorośmy przegrali tak ważny punkt konstytucji, jak istnienie senatu, któremu sprzeciwiliśmy się, musimy teraz głosować przeciw całości, co zresztą niczym nie grozi, bo konstytucja i tak będzie uchwalona pomimo naszego sprzeciwu. Poszli głosować przeciw, ale widziałem, iż czynią to z wielką niechęcią. Oczywiście, nie rozumieli techniki gry parlamentarnej, ale jakież to był materiał na obywateli” (S. Thugutt, *Wybór pism i autobiografia*, Warszawa 1939, s. 81). Z tego też punktu widzenia interesujące są zjadliwe często charakterystyki poszczególnych posłów w pamiętnikach W. Witosa (W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. III, Paryż 1965, s. 16 i dalej).

ność ponosiła endecja, odwlekło sojusz prawicy i centrum, sojusz, który dwukrotnie stał się podstawą polityczną gabinetu, zwalczanego ostro przez lewicę w sejmie i poza nim. Alternatywą takiego gabinetu wydawały się bądź rządy pozaparlamentarne, bądź też szeroka koalicja, obejmująca większość stronnictw polskich. Taka zaś koalicja składała się ze zbyt przeciwstawnych elementów, by posiadać cechy trwałości. Inne rozwiązanie — porozumienie sejmowej lewicy i centrum z częścią przynajmniej mniejszości narodowych, nie wchodziło, wskutek nacjonalistycznej postawy centrum, w rachubę. Przy braku większości zdolnej do wyłonienia trwałego rządu stosunkowo łatwo tworzyła się większość mogąca nieoczekiwanie niekiedy uchwalić wotum nieufności całemu gabinetowi czy też pojedynczemu ministrowi. Sprzyjało temu nieistnienie środków konstytucyjnych zabezpieczających przed decyzją przypadkową, wynikającą np. z przejściowej nieobecności na sali obrad posłów wchodzących w skład koalicji rządowej⁷.

Wyjście znajdowano w powoływaniu rządów pozaparlamentarnych czy, jak je nazywa A. Krzyżanowski, półparlamentarnych⁸. Gabinety takie istniały korzystając z tolerancji, a nie poparcia określonej większości sejmowej⁹. Rządy te, aby się utrzymać, dokonywały posunięć mających zjednać im przejściową życzliwość różnych grup parlamentarnych, a nawet poszczególnych wpływowych posłów¹⁰. W tym stanie rzeczy kierownictwo resortami musiało się niejednokrotnie przesuwac z rąk odpowiedzialnych parlamentarnie ministrów w ręce wyższych urzędni-

⁷ Niektóre konstytucje przewidywały specjalną procedurę dla rozpatrywania wniosków o wotum nieufności dla rządu. W Czechosłowacji np. wniosek taki musiał być podpisany przez 100 posłów, odesłany do Komisji i stamtąd po dyskusji przedstawiony w ciągu ośmiu dni izbie poselskiej, która wówczas dopiero rozstrzygnąć miała o losach rządu w głosowaniu imiennym przy obecności bezwzględnej większości posłów (§ 76 i 76 konstytucji CRS). W Polsce zdarzyło się, iż w wyniku przypadkowego głosowania zmuszony został do poddania się do dymisji minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego w rządzie W. Grabskiego — B. Miklaszewski 12 XII 1924 r.

⁸ A. Krzyżanowski, *Rządy marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 1927, s. 21.

⁹ Od grudnia 1922 r. do przewrotu majowego, tj. w okresie 42 miesięcy, przez 29 miesięcy istniały rządy pozaparlamentarne.

¹⁰ W. Grabski czterokrotnie dokonał zmiany na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, trzy razy zmieniali się w jego gabinecie ministrowie spraw zagranicznych, wyznań religijnych i oświecenia publicznego, reform rolnych, pracy i opieki społecznej. Owczesny pamiętnikarz notuje: „Grabski, chcąc się utrzymać przy władzy czy też chcąc mieć ręce wolne dla ratowania Polski [...] przekupuje stronnictwa polityczne w sejmie i prasę, potwierdza to opowiadana anegdota, że na pewnym zebraniu, gdzie byli posłowie sejmowi i nieposłowie, mówiono wyraźnie i stanowczo o szkodliwej działalności Grabskiego [...] wtedy jeden z obecnych [...] odezwał się do posłów: «Dlaczego go nie obalicie»? posłowie wtedy popatrzyli na siebie i jeden z nich, Marian Dąbrowski, publicysta, cynik i aferyzysta [...] odpowiedział: «Jakżeż mamy obalić Grabskiego, kiedy wszyscy od niego dostajemy pieniądze»” (cyt. za J. Tomaszewskim, *Stabilizacja waluty w Polsce 1924—1925*, Warszawa 1961, s. 93).

ków. Ci zaś najczęściej związani byli z siłami prawicy¹¹. Wpływało na to zarówno pochodzenie — w znacznym stopniu spośród dawnych kadr biurokracji państw zaborczych, bądź z urzędów utworzonych przez Radę Regencyjną¹² — jak też uleganie wpływom różnych grup nacisku. Najsilniejsze z nich związane były z prawicą¹³. Stan ten niewątpliwie wpływał na układ sił politycznych w państwie, więc i na realizację różnych postanowień konstytucji. Nawet stosunkowo liczna kadra urzędnicza, która zasilała centralny aparat władzy już po odzyskaniu niepodległości, nie wolna była od tego rodzaju powiązań i ogólnie rzecz biorąc, prawicowej orientacji. W podobny sposób ukształtowało się oblicze terenowego aparatu państwowego: administracji¹⁴ i sądownictwa¹⁵. Poza Królestwem

¹¹ Por. T. Hołowko, *O zmianie konstytucji. Uwagi z powodu rządowego projektu wzmocnienia władzy wykonawczej*, Warszawa 1926, s. 31; S. Thugutt, *Wybór pism i autobiografia*, Warszawa 1939, s. 61.

¹² Organizacja aparatu centralnego określona została dekretem Rady Regencyjnej o tymczasowej organizacji władz naczelnych z 3 I 1918 r., *Dziennik Praw Królestwa Polskiego* nr 1, poz. 1; z tego też okresu pochodziła znaczna część kadr urzędniczych.

¹³ Istniał w omawianym czasie „zły obyczaj uważania poszczególnych resortów rządowych za przedstawicielstwa pewnych, ściśle określonych interesów. Tak więc minister przemysłu i handlu sam się uważał i był uważany przez swoich kolegów w rządzie za powołanego rzecznika interesów przemysłowców i kupców, minister spraw wojskowych uchodził za «przedstawiciela wojska w rządzie», minister rolnictwa za przedstawiciela ziemian (później wywalczone, że miał reprezentować także interesy drobnych rolników). Dla PPS rezerwowano Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, by doglądało spraw obchodzących robotników i biedotę» (A. Pragier, o. c. s. 216). O mechanizmie oddziaływania na aparat państwowy pisze I. Daszyński, *Sejm, Król, Dyktator, uwagi na czasie*, Warszawa 1926, s. 42—47. Por. też stwierdzenie dotyczące roli Andrzeja Wierzbickiego, czołowego działacza „Lewiatana”, zarazem posła z ramienia endecji, który „przemawia tylko w sprawach gospodarczych, jako rzecznik interesów «Lewiatana» i ma «ogromny wpływ» na nominację ministrów przemysłu» (Ignotus (A. Brownsford), *Finansjera warszawska*, Warszawa 1925, s. 24; por. też A. Ajnenkiel, *Położenie prawne robotników rolnych w Polsce w 1918—1929*, Warszawa 1962, s. 259 i n.).

¹⁴ W byłym zaborze pruskim i austriackim zachowała ona swój ukształtowany uprzednio profil. W zaborze austriackim obsada personalna nie została w zasadzie zmieniona. W pruskim zaś wraz z polszczeniem administracji powołano do służby znaczną liczbę urzędników związanych z prawicą. W Kongresówce obok nominatów Rady Regencyjnej znaleźli się ludzie powołani przez „rządy ludowe”, natomiast na ziemiach wschodnich administracja polska oparta była w znacznym stopniu na miejscowym polskim obszarnictwie (por. T. Hołowko, o. c., s. 31).

¹⁵ W byłym Królestwie podstawy organizacji sądownictwa stworzyły przepisy tymczasowe o urzędowaniu sądownictwa (*Dziennik Urzędowy Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu*, nr 1 z 1917 r., dział I, poz. 1): po odzyskaniu niepodległości nastąpiło przejęcie sądownictwa w pozostałych zaborach. W byłym zaborze austriackim zachowano zarówno organizację, jak i obsadę aparatu sprawiedliwości dawną. W byłym zaborze pruskim przy zachowaniu w zasadzie dotychczasowej struktury organizacyjnej sądownictwa nastąpiło jego częściowe polszczenie.

nie nastąpiły też istotniejsze zmiany w organizacji samorządu i składzie jego organów¹⁶. Dodajmy, że w wyniku powojennych przeobrażeń zakres zadań administracji uległ znacznemu rozszerzeniu, co musiało jeszcze potęgować konsekwencje polityczne jej działania. Szczególnie wyraźnie stan ten występował na wsi. W miastach bowiem, szczególnie w Królestwie, w pracy organów samorządowych uczestniczyli, w mniejszym czy większym stopniu, ludzie związani z siłami lewicy¹⁷. Postępować na ogół rolę odgrywał też aparat nowo powołanej inspekcji pracy¹⁸, działał demokratycznie powołany samorząd ubezpieczeniowy¹⁹. Miasta też, zwłaszcza większe, stanowiły żywe ośrodki ruchu politycznego, także robotniczego, co musiało wpływać i na postawę różnych ogniw aparatu państwowego.

Struktura społeczno-ekonomiczna ówczesnego państwa miała też zasadniczy, zdaniem naszym, wpływ na funkcjonowanie określonego konstytucyjnego systemu politycznego.

Jedną z cech Polski ówczesnej był jej rolniczy charakter, wyrażający się liczebną przewagą biedniejszej ludności chłopskiej przy jednoczesnym istnieniu silnego ekonomicznie obszarnictwa, posiadającego znaczne wpływy polityczne i oddziałującego także na różne kręgi inteligencji, wśród nich pracowników państwowych. Z przewagi ludności rolniczej wynikał stosunkowo niewielki stopień urbanizacji kraju. Konsekwencją tego stanu rzeczy była liczebna słabość klasy robotniczej. Stosunkowo zaś znaczną rolę odgrywało w miastach drobnomieszczaństwo²⁰.

Kolejny i istotny czynnik to struktura narodowościowa ówczesnego państwa. Ponad 1/3 jego obywateli to ludność niepolska. Na ziemiach wschodnich i północno-wschodnich przeważali Ukraińcy i Białorusini, w masie swej chłopi. W znacznej części miast i miasteczek zamieszkiwali Żydzi, należący głównie do drobnomieszczaństwa i stanowiący przeważnie jego najuboższe kręgi.

Walki zbrojne w dobie odzyskiwania niepodległości na wszystkich niemal granicach, długotrwały konflikt zbrojny o Galicję wschodnią, spór

¹⁶ Por. *Historia państwa i prawa Polski 1919—1939*, cz. 1, Warszawa 1862, s. 195 i n.

¹⁷ Por. *Księga Jubileuszowa Polskiej Partii Socjalistycznej 1892—1932*, Warszawa (1933), s. 226 i n.; J. Dąbski, *Pół wieku wspomnień*, Katowice 1960, s. 108 i n.

¹⁸ Por. J. Jończyk, *O funkcjach inspekcji pracy w polskim przemyśle w latach 1918—1939*, *Czas. Prawno-Hist.*, t. XII, 1960, s. 70 i n.

¹⁹ Ustawa z dnia 19 V 1920 r. o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. R. P. nr 54, poz. 272 z 1930 r.) wprowadzała szeroki, oparty na pochodzącym z demokratycznych wyborów samorząd ubezpieczonych.

²⁰ Według obliczeń J. Tomaszewskiego, z gospodarki drobnotowarowej żyło około 25% ludności nie utrzymującej się z rolnictwa (J. Tomaszewski, *Gospodarka drobnotowarowa w Polsce międzywojennej*, *Zeszyty Naukowe Szkoły Głównej Gospodarki i Statystyki* z. XV (specjalny), s. 41). Niemal połowę tej grupy ludności stanowili właściciele drobnych zakładów pracy (*Młodzież sięga po pracę*, Warszawa 1938, s. 23—24).

o Wilno, wreszcie wojna polsko-radziecka, później stała obawa o trwałość państwa nadmiernie rozbudowanego w kierunku wschodnim, a także powojenne trudności gospodarcze — wszystko to były czynniki sprzyjające rozwojowi nacjonalizmu polskiego. Wzmacniała go stała propaganda prawicy. Stan ten musiał odbijać się na sytuacji mniejszości narodowych i postawie wobec nich urzędników Polaków²¹.

Inny, równie doniosły moment to postawa aparatu państwowego wobec ruchu rewolucyjnego: pozbawienie KPRP prawa legalnej działalności politycznej, ostre prześladowania komunistów rozmięły się całkowicie z proklamowanymi w konstytucji prawami i swobodami obywatelskimi. Podobna była często postawa administracji wobec lewicowych ugrupowań, zwłaszcza mniejszości narodowych.

Wydaje się, że można przystąpić do wyciągania wniosków. W ówczesnej Polsce istniał aparat państwowy oparty w znacznym stopniu na wzorcach przeniesionych z państw na połę feudalnych. Wszystko to miało miejsce w kraju bez tradycji demokratycznych, o przewadze mało wyrobionej politycznie, niewykształconej ludności chłopskiej, przy zaostrzonych konfliktach społecznych i narodowych; w kraju, w którym dużą rolę odgrywały siły nacjonalistyczne i klerykalne, mające decydujący wpływ na aparat władzy.

Gdyby postawić pytanie, jak w przedstawionych wyżej warunkach funkcjonował system stworzony przez konstytucję narodową, odpowiedź, jak się wydaje, brzmiałaby: stosunki między naczelnymi organami państwa układały się na ogół zgodnie z konstytucją, chociaż niejednokrotnie uwidaczniało się przekraczanie przez te organy posiadanych kompetencji, i to zarówno przez parlament na niekorzyść rządu, jak i odwrotnie²². Poważną przeszkodę w ich sprawnym działaniu stanowiło rozbieżności polityczne sejmu.

²¹ K. Młodzianowski, minister spraw wewnętrznych w rządzie Bartla, tak charakteryzował położenie mniejszości narodowych na kresach wschodnich: „Masy są niechętnie i nieufnie usposobione do państwa. Złożył się na to szereg zawodów, jakich doznała ludność, dalej fatalne warunki egzystencji, ostra agitacja uprawiana przeciwko państwu, wreszcie, co najważniejsze, dawny zatarg socjalny na tle agrarnym, zaogniony jeszcze bardziej od czasu rewolucji w Rosji. Po wsiach panuje bezrobocie i nędza wśród chłopów. Administracja nie stoi na wysokości zadania. Administracja ta ma bardzo ciężkie zadanie. Chaos prawodawczy, brak ksiąg ludności, ksiąg metrykalnych, katastralnych itp., nie uregulowane serwituty, rozproszkowanie działek stwarzają warunki, w których życie ludności układa się źle, a działanie administracji napotyka niejednokrotnie na nieprzezwyciężone trudności. Toteż działalność władz, które są często w niemożności załatwiania spraw mających wagę dla ludności, jest w rezultacie dokuczliwą dla tej ludności”. Młodzianowski stwierdza dalej, iż „natrafia jakby na niechęć i opór administracji, która daje niejednokrotnie dowód niezrozumienia swych zadań i nieodpowiedniego ustosunkowania się wobec potrzeb ludności” (AAN, protokół 58 z posiedzenia Rady Ministrów z 18 VIII 1926 r., Protokoły, t. 33, k. 465).

²² Por. *Historia państwa i prawa Polski*, o. c., s. 127.

Inaczej wypadnie ocena funkcjonowania polskiego systemu politycznego w płaszczyźnie stosunków między aparatem administracyjnym — zwłaszcza terenowym — a obywatelami państwa. Na podstawie tego aparatu wpływały — obok uwarunkowań klasowych — momenty wynikające z nastawienia politycznego znajdujących się w nim ludzi oraz odziedziczonych przez nich wzorców i tradycji. Stąd wynikało traktowanie ludności biedniejszej, zwłaszcza chłopskiej, jak obywateli drugiej kategorii. Utożsamiano przy tym niejednokrotnie interes poszczególnych osób należących do klas posiadających z interesem państwa jako całości. Wynikał z tego niechętny stosunek do postulatów socjalnych mas ludowych, reformy rolnej itp. Jeszcze wyraźniej przejawiała się niechętna czy wręcz wroga postawa aparatu państwowego wobec osób należących do mniejszości narodowych, zwłaszcza na ziemiach wschodnich. Nastawienie takie powodowało, że w chwilach nagłego zaostrzenia konfliktów społecznych i narodowych aparat państwowy podejmował brutalne, a niejednokrotnie i krwawe środki represji przeciw strajkującym bądź demonstrującym robotnikom czy chłopom. Stan ten w niewielkim tylko stopniu łagodzony był przez działalność parlamentu. Wystąpienia posłów lewicy sejmowej atakującej różnorakie ekscesy władz spotykały się bowiem z niechętnym przyjęciem ze strony prawicowo-centrowej większości sejmu i nie przynosiły najczęściej żadnych rezultatów. Większość ta z reguły przenosiła winę za zabójstwa czy terror administracji na ofiary, określając ich działalność jako „bolszewizm”, stanowiący niebezpieczeństwo dla państwa. Z podobnym przyjęciem spotykały się analogiczne wystąpienia przedstawicieli mniejszości narodowych. Demaskujące zaś klasowy charakter państwa i piętnujące działalność ogniw jego aparatu wystąpienia posłów komunistycznych spotykały się z reguły z wrogimi manifestacjami, których rezultatem niejednokrotnie było odbieranie komunistom głosu, a niekiedy przynosiło im kary regulaminowe i wydawanie sądom.

System polityczny funkcjonujący w Polsce po uchwaleniu konstytucji marcowej charakteryzowała wyraźna sprzeczność. Forma rządów parlamentarnych nie znajdowała swego odpowiednika w sposobie funkcjonowania aparatu władzy w całym państwie. W znacznym bowiem stopniu utrzymały się niedemokratyczne instytucje i wręcz reakcyjna praktyka administracji. Najwyraźniej zjawisko to występowało, rzecz jasna, na terenach wschodnich. Od tego też, jak sprzeczność ta zostanie rozwiązana, zależały dalsze losy ustroju politycznego, zadeklarowanego w konstytucji.

II

Już w połowie 1921 r. zarysowała się wyraźna zmiana w układzie sił klasowych w Polsce. Wzmocnione po zakończeniu wojny polsko-radzieckiej klasy posiadające przystąpiły do kontrofensywy. Pisał o tym działacz PPS Kazimierz Czapinski: [..] wszędzie prawie widzimy wciąż dalej postępu-

jące obcinanie zarobków, wszędzie są atakowane, nawet tak skromne zdobycze proletariatu, jak ośmiogodzinny dzień pracy i ofensywa kapitału posuwa się wciąż dalej”²³.

W tym też momencie nastąpił pierwszy atak przeciwko postanowieniom konstytucji. Wyszedł on z kół prawników-naukowców. Niemal na-
zajutrz po jej uchwaleniu prof. Stanisław Starzyński ze Lwowa sugerował ureakcyjnienie prawa wyborczego i zwiększenie uprawnień senatu²⁴. Zasadnicze, typowe dla stanowiska ówczesnych jurystów polskich elementy krytyki zasad ustrojowych przyjętych w konstytucji zostały skonkretyzowane w referatach i opiniach profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, w zbiorze opublikowanym w 1922 r.²⁵ Autorzy najogólniej rzecz biorąc wychodzili z następujących założeń: przyjęcie zasady zwierzchnictwa narodu oraz monteskiuszowskiej teorii podziału władz prowadzi do wniosku iż organy wyřeczające naród w sprawowaniu funkcji państwowych są wobec siebie równorzędne, bez względu na sposób, w jaki są kreowane. Stworzenie zaś przez konstytucję przewagi sejmu w życiu państwowym równorzędności tej przeczy. Dlatego też postulowali dokonanie odpowiednich zmian, przede wszystkim w zakresie wzajemnego ustosunkowania legislatury i egzekutywy oraz ich funkcji. Proponowano wzmocnienie władzy prezydenta, m. in. przez uprawnienie go do rozwiązywania obu izb, przyznanie mu prawa weta ustawodawczego, wzmocnienie pozycji rządu, zwiększenie uprawnień senatu w stosunku do sejmu, wreszcie wprowadzenie kontroli konstytucyjności ustaw.

Niektórzy z autorów sugerowali wprowadzenie wyborów prezydenta na wzór amerykański. Oznaczało to propozycję przejścia od parlamentarnego do prezydenckiego systemu rządów²⁶. Najładniej sformułował swe postulaty Władysław Leopold Jaworski: „Konstytucja [...] musi być zmieniona w trzech zasadniczych punktach: wybór Prezydenta Rzeczypospolitej winien być dokonywany wedle wzoru amerykańskiego; Prezydent Rzeczypospolitej winien otrzymać prawo rozwiązywania Sejmu i wreszcie Senat winien być zrównany z sejmem”²⁷.

²³ K. Czapieński, *Czy socjaliści mogą walczyć razem z komunistami? Kwestia międzynarodowego „jednolitego frontu” z komunistami*, Warszawa 1922, s. 4.

²⁴ S. Starzyński, *Konstytucja Państwa Polskiego*, Lwów 1921; tenże *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 17 marca 1921 r.*, *Przegląd Prawa i Administracji*, z. 1—6, 1921 s. 97; tenże, *Kilka uwag o Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 17 marca 1921 r.*, *Ruch Prawniczy i Ekonomiczny*, 1921, s. 413; por. też A. Gwiżdż, o. c., s. 102, 103.

²⁵ *Nasza konstytucja* — cykl odczytów urządzonych staraniem dyrekcji Szkoły Nauk Politycznych w Krakowie od 12—25 maja 1921 r. przy udziale: J. Abrahama, J. Dwernickiego, S. Estreichera, L. Jaworskiego, J. Kutrzeby, M. Rostworowskiego, S. Wróblewskiego i F. Zolla, Kraków 1922, s. 228 (dalej cyt.: *Nasza Konstytucja*).

²⁶ Por. W. Komarnicki, *O zmianie konstytucji polskiej*, Wilno 1927, s. 12.

²⁷ *Nasza konstytucja*, o. c., s. 73.

Dalsza dyskusja w środowisku prawniczym nie przyniosła zasadniczo nowych elementów²⁸. Współbrzmiała ona jednak z postulatami zmian konstytucji głoszonymi przez stronnictwa prawicy i część centrum. Już w przyjętych przez endecję, chadecję i PSL „Piast” zasadach tzw. paktu lanckorońskiego przewidywano dążenie do „racjonalnej zmiany ordynacji wyborczej do sejmu i senatu na zasadach demokratycznych ordynacją ustalonych”²⁹. Ze sformułowań innych punktów wynikało, że chodzi tu o zmniejszenie możliwości wpływu mniejszości narodowych na bieg spraw państwowych³⁰. Oznaczało to zarazem odejście od koncepcji „narodu politycznego” przyjętego w konstytucji na rzecz nacjonalistycznego postulatu „narodu panującego”, składającego się wyłącznie z Polaków³¹. Tak wytyczony kierunek znalazł kontynuację w kolejnych sformułowaniach programowych prawicy. I tak Związek Ludowo-Narodowy na swym IV kongresie w październiku 1924 r. przyjął rezolucję domagającą się m. in. zrównania obu izb, prawa prezydenta do samodzielnego rozwiązywania sejmu, podwyższeniu cenzusu wieku w wyborach do sejmu, ograniczenia immunitetu poselskiego, wreszcie zmniejszenia liczby posłów i uprzywilejowania ludności polskiej w okręgach nie mających większości polskiej³². W podobnym kierunku szły postulaty programu Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego, przyjętego w 1925 r.³³ To ostatnie Stronnictwo głosiło już z początkiem 1926 r. hasła monarchiczne³⁴.

We wrześniu 1925 r. odbył się pierwszy zjazd obszarników polskich zrzeszonych w związkach ziemian, stanowiący próbę politycznej konsolidacji ziemian i stworzenie jednolitej konserwatywnej organizacji politycznej. Celem jego było również ustosunkowanie się do zasad uchwalanej wówczas reformy rolnej. Koncepcje polityczne tej grupy uwypukliły się wyraźnie w referacie Aleksandra Meysztowicza. Opowiedział się on za monarchią konstytucyjną jako wzorcem idealnym ustroju politycznego. Jego postulaty, przyjęte następnie przez zjazd, przewidywały m. in. obok wysunięcia na plan pierwszy w państwie kościoła katolickiego i zwalczania „przejawów bolszewizmu”, zmianę ordynacji wyborczej do parla-

²⁸ Por. W. Komarnicki, o. c., s. 12–14; szczegółowo relacjonuje ją A. Gwiżdż, o. c., s. 92–128.

²⁹ Cyt. za W. Stankiewicz. *Pakt lanckoroński*, Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego, nr 1, 1959, s. 203; W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. III, Paryż 1965, s. 36.

³⁰ „Narodowy polski charakter powinien być utrzymany w ustroju państwa i samorządu. Podstawą większości parlamentarnej winna być większość polska, rząd tworzyć będą wyłącznie Polacy” (ibidem; por. też komentarz: „Zmiana ordynacji winna iść w kierunku zmniejszenia wpływów mniejszości” — *Kurier Poranny* nr 142 z 27 V 1923 r.).

³¹ Por. przyp. 3.

³² Por. A. Bełcikowska, *Stronnictwa i związki polityczne w Polsce*, Warszawa 1925, s. 92.

³³ Por. Biuletyn Polityczny — Pismo kwartalne poświęcone działalności stronnictw i związków politycznych w Polsce, nr 1 z kwietnia 1926, s. 13.

³⁴ Ibidem, s. 27.

mentu i samorządu, wzmocnienie „naczelnej władzy państwowej”, wprowadzenie Trybunału Konstytucyjnego i zrównanie praw sejmu i senatu. Stanowisko to zostało zaakceptowane przez zjazd³⁵.

Z żądaniami wzmocnienia władzy prezydenta przez przyznanie mu prawa rozwiązywania parlamentu oraz zwiększenia uprawnień senatu — nadanie mu prawa inicjatywy ustawodawczej oraz określenie sposobu postępowania w wypadku odrzucenia projektu ustawy przez senat — wystąpił w grudniu 1924 r. IV Kongres PSL „Piast”³⁶.

Postulaty zmiany konstytucji sformułowane w tych programach mieściły się w ramach systemu parlamentarnego. Nawiązywały one do koncepcji głoszonych jeszcze w czasie debat nad konstytucją w Sejmie Ustawodawczym. Nowym elementem była tendencja do ilościowego ograniczenia reprezentacji mniejszości narodowych w sejmie. Wynikało to z faktu, iż mimo bojkotu wyborów przez Ukraińców galicyjskich, którzy w 1922 r. nie uznawali polskiej suwerenności państwowej na obszarze Galicji Wschodniej, mniejszości uzyskały 20% mandatów w sejmie. Należało się liczyć, że w następnych wyborach, kiedy Ukraińcy galicyjscy najbardziej politycznie wyrobieni wezmą udział w wyborach, uzyskają oni dużo poważniejszą ilość mandatów. W sformułowaniach programowych nie znalazły natomiast odbicia hasła antyparlamentarne ani faszystowskie, mimo że zarówno na prawicy, jak i w centrum żywo się faszyzmem interesowano. Koncepcje prawicy spełniały jednak, niezależnie od subiektywnych dążeń przywódców tych stronnictw, określoną rolę. Działyły w kierunku zniechęcenia społeczeństwa do systemu demokracji parlamentarnej. Zadania te spełniały wyraźnie liczne, acz niewielkie grupy, częściowo nielegalne. Głosiły one hasła antyparlamentarne oraz pochwałę wzorców totalitarnych. Nie odegrały one jednak wówczas — nawet osławione Pogotowie Patriotów Polskich — większego wpływu na kształtowanie się doktryny ustrojowej polskiej prawicy. Wywarły za to niewątpliwie określony wpływ na postawę różnych kół społeczeństwa.

W omawianym okresie nie uległa w zasadzie zmianie koncepcja ustrojowa ideologów endecji. Ich niewątpliwe sympatie dla faszyzmu włoskiego nie wpływały na prezentowanie nowych koncepcji ustrojowych. Stanisław Grabski konstatował wprawdzie nastroje zniechęcenia do sejmu i „partyjnictwa” w społeczeństwie³⁷. Stwierdzał brak istnienia wyraźnej

³⁵ Pamiętnik Pierwszego Zjazdu Zrzeszonego Ziemianstwa Polskiego, odbytego w Warszawie w dniach 10, 11 i 12 IX 1925 r., Warszawa 1925, s. 96, 97.

³⁶ Uchwała głosiła m. in.: „Do pilnych potrzeb państwa zalicza Zjazd dalej: stopniowe uchylanie niedomagań samej Konstytucji na drodze prawnej [...] a mianowicie wprowadzenie prawa wyborczego, ułatwiającego wytwarzanie się trwałej większości sejmowej z najświetlejszych żywiołów kraju, zapewnienie senatowi stosownego składu i pełnych praw ustawodawczych oraz podniesienie uprawnień i powagi głowy państwa” (Biuletyn Polityczny..., s. 153).

³⁷ S. Grabski, *Uwagi o bieżącej historycznej chwili Polski*, Warszawa 1922, s. 159.

większości w sejmie, uznając ją za wynik proporcjonalności³⁸. Jako wyjście proponował m. in. wzmocnienie władzy prezydenta — wyposażenie go w weto ustawodawcze w zakresie spraw wojskowych i polityki zagranicznej. Współdziałać z nim miała w tym zakresie nowo projektowana Rada Stanu³⁹. O kryzysie parlamentaryzmu mówił R. Dmowski, ale dodawał, że Polsce brak osoby do odegrania roli Mussoliniego oraz wystarczająco silnego i zorganizowanego ruchu masowego. Widział zarazem w sejmie siły zdolne do powołania gabinetu parlamentarnego, który by zrealizował cele prawicy⁴⁰.

Kolejny ideolog endecki Roman Rybarski nie zajmował się konstrukcjami ustrojowymi. Jednak książka jego *Naród, jednostka i klasa* zasługuje na uwagę⁴¹. Prezentuje bowiem namiętny atak przeciw całemu zespołowi pojęć wywodzących się z politycznej tradycji ideologów burżuazyjnych końca XVIII w., atak przeciw rozpatrywaniu stosunków między państwem i obywatelem z punktu widzenia praw i swobód jednostek. Indywidualistycznie traktowanej jednostce przeciwstawił Rybarski pojęcie narodu, ujmując go jako zamkniętą, zhierarchizowaną strukturę o charakterze niejako mistycznym. Tak pojęty naród polski miał być wyłącznym podmiotem władzy państwowej, na którą inni obywatele państwa nie powinni mieć żadnego wpływu. Mimo braku odpowiednich sformułowań Rybarski prezentował wyraźną próbę odejścia od dotychczasowej, parlamentarnej mimo wszystko postawy endecji. Torowało to drogę do koncepcji totalitarnych w łonie tej głównej partii polskiej prawicy.

Z początku 1926 r. mamy do odnotowania głośne publikacje dwóch znanych polityków: prof. Edwarda Dubanowicza — działacza Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego i Wincentego Witosa.

Dubanowicz, jeden z twórców konstytucji marcowej wystąpił z krytyką niedomagań parlamentaryzmu polskiego⁴². Na plan pierwszy wysunął zbytnią, jego zdaniem, przewagę sejmu w stosunku do władzy wykonawczej i jego tendencje do dalszego naruszania zasady podziału władz na niekorzyść egzekutywy. Aby „zracjonalizować” polski ustrój polityczny, Dubanowicz proponował utrudnić uchwalanie przez sejm wotum nieufności, wyposażać prezydenta w prawo rozwiązywania obu izb i weto ustawodawcze, zwiększyć kompetencje senatu, zmienić sposób powoływania, podnieść cenzus wieku w wyborach do sejmu i odejść od zasady równości w ordynacji wyborczej. Sugerował dalej zmianę okręgów wyborczych i ograniczenie nietykalności poselskiej.

³⁸ S. Grabski, *Z zagadnień polityki narodowo-państwowej*, Warszawa 1925, s. 117.

³⁹ Ibidem, s. 123.

⁴⁰ R. Dmowski, *Pisma*, t. X, Częstochowa 1939, s. 36.

⁴¹ R. Rybarski, *Naród, jednostka i klasa*, Warszawa 1926, s. 276.

⁴² E. Dubanowicz, *Rewizja konstytucji*, Poznań 1926, s. 79.

Witos deklarował wierność systemowi parlamentarnej demokracji, wskazywał, że tylko przy jej istnieniu chłopci mogą wywierać wpływ na losy państwa. Uważał jednak, że dotychczasowy system rządów w Polsce został skompromitowany. Sejm nie jest w stanie wyłonić większości, rząd zaś kierować sprawami państwa⁴³. Podsumowanie jego poglądów na te kwestie przyniosła głośna broszura *Czasy i ludzie*, wydana w lutym 1926 r.⁴⁴ Proponował w niej wzmocnienie władzy prezydenta i wyposażenie go m. in. w prawo rozwiązywania sejmu. Proponował dalej zmianę ordynacji wyborczej w sposób zbliżony do koncepcji Dubanowicza. Wyraźna była tendencja do ograniczenia liczby przedstawicieli mniejszości narodowych w sejmie, a także zlikwidowania mniejszych grup politycznych, sugerował on ograniczenia immunitetu poselskiego, wreszcie bądź rozszerzenie kompetencji senatu, bądź jego całkowitą likwidację.

Wydaje się, że dokonana przez Witosę ocena polskiego systemu politycznego była trafna. Jednak jego propozycje, zbieżne z postulatami prawicy, zmierzały w kierunku ureakcyjnienia ordynacji wyborczej i oblicza parlamentu. W ten sposób wskazane przez nas wyżej sprzeczności między demokratycznie wybieranym i funkcjonującym parlamentem a odległymi na ogół od demokracji warunkami życia w państwie miały ulec złagodzeniu — tak jednak, żeby parlament stał się mniej demokratyczny.

Wystąpienia działaczy prawicy i centrum stanowiły w jakimś sensie propagandowe przygotowania do podjęcia przez te ugrupowania sprawy, w ich przekonaniu najistotniejszej — zmiany ordynacji wyborczej do sejmu i senatu. Odpowiednie wnioski zgłosiły: 25 II 1926 r. Klub Chrześcijańsko-Narodowy⁴⁵, 22 III 1926 r. Związek Ludowo-Narodowy⁴⁶ i 24 III Klub Chrześcijańskiej Demokracji⁴⁷. Wnioski te, różniące się rozwiązaniami szczegółowymi, przewidywały zmniejszenie liczby mandatów do sejmu i senatu oraz nową ich repartycję pomiędzy okręgi. Pierwszy postulat miał na celu pozbawienie mniejszych ugrupowań politycznych możliwości posiadania działaczy mogących całkowicie poświęcić się pracy politycznej i korzystających z immunitetu poselskiego. Dla większych stronnictw, do jakich należały prawicowo-centrowe kluby w obu izbach, ograniczenie liczebności parlamentu nie byłoby dotkliwie. Nie zależało im, wobec poparcia lub co najmniej życzliwej neutralności administracji terenowej, sądownictwa i policji, na posiadaniu liczego zespołu aktywistów chronionych immunitetem parlamentarnym. Również kwestia diet — odgrywających niekiedy istotną rolę w pokrywaniu wydatków ugrupowań lewicowych — tu, wobec innych źródeł finansowania organizacji politycznych prawicy, nie odgrywała większej roli.

⁴³ Por. W. Witos, *Wybór pism i mów, z podobizną autora, przedmową, objaśnieniami i bibliografią*, Lwów 1939, s. 196, 200, 201—207.

⁴⁴ W. Witos, *Czasy i ludzie*, Tarnów 1926, s. 15.

⁴⁵ Sejm R. P. Okres I, druk nr 2346.

⁴⁶ Sejm R. P. Okres I, druk nr 2362.

⁴⁷ Sejm R. P. Okres I, druk nr 2386.

Jednocześnie prawica zmierzała wyraźnie do ograniczenia liczebnego parlamentarnych reprezentacji mniejszości narodowych z ziem wschodnich. Tendencja ta uwidoczniła się wyraźnie w projektach endecji i chadecji. Jak wiadomo, w wyborach z 1922 r. poważny sukces w województwach wołyńskim, poleskim, nowogródzkim i częściowo wileńskim odniósł Blok Mniejszości Narodowych. Z województw nowogródzkiego i wileńskiego uzyskali też mandaty działacze PSL „Wyzwolenie”, którzy utworzyli potem radykalną Niezależną Partię Chłopską. Dlatego też endecy i chadecy proponowali znaczniejsze aniżeli w innych okręgach zmniejszenie tu liczby mandatów oraz takie wykrojenie okręgów, aby maksymalnie zwiększyć w nich liczbę wyborców narodowości polskiej.

W dniu 26 IV 1926 r. kluby sejmowe endecji, chadecji, PSL „Piast” i NPR zgłosiły wspólny projekt ustawy o zmianie konstytucji⁴⁸. Ograniczał się on do propozycji zmiany art. 26 określającego sposób przedterminowego rozwiązania parlamentu. Według projektu decyzję o samorozwiązaniu podjąć mógł również senat. Wówczas rozwiązaniu ulegał także sejm. Projekt przewidywał też wyposażenie prezydenta w prawo rozwiązywania obu izb. Orędzie jego w tej sprawie kontrasygnować miał prezes Rady Ministrów.

Cele propozycji były wyraźne. Jeden ze specjalistów prawa państwowego, poznański profesor Antoni Peretiatkowicz, wzywając do jak najszybszego nadania prezydentowi prawa rozwiązywania izb, wskazywał polityczne motywy tego posunięcia. Stworzyć ono miało „pewną klapeę bezpieczeństwa dla nieobliczalnych niespodzianek, związanych ze składem narodowościowym przyszłego sejmu, który będzie miał uprawnienia wyjątkowe w dziedzinie rewizji konstytucji polskiej”⁴⁹.

W świetle przedstawionych wyżej materiałów można sformułować wniosek, iż w omawianym okresie endecja, czołowa partia polskich klas posiadających, podobnie jak i inne siły prawicy sejmowej stała na stanowisku utrzymania w Polsce parlamentarnego systemu rządów. Jednocześnie pragnęła ona przekształcenia go w kierunku reakcyjnym. Na plan pierwszy wysuwało się tu zwiększenie kompetencji senatu i odsunięcie części wyborców od udziału w głosowaniu. Dotyczyć to miało zarówno wyborców młodszych, jak wykazało doświadczenie bardziej radykalnych, jak i mniejszości narodowych. Dalszym istotnym momentem było zwiększenie uprawnień prezydenta Rzeczypospolitej. Postulat ten wiązał się zarówno z ogólną, wskazaną wyżej tendencją endecji, jak i oczywistą dla działaczy politycznych i teoretyków, stojących na gruncie akceptacji klasowego charakteru ówczesnego państwa, tendencją, do wzmocnienia jego władzy wykonawczej. Przypomnieć trzeba wreszcie, że ta dość jednostronna akceptacja pewnych instytucji systemu parlamentarnego wiązała

⁴⁸ Sejm R. P. Okres I, druk nr 2431.

⁴⁹ Głos Narodu nr 90 z 30 IV 1926 r.

się programowym przeciwstawianiem się hasłom demokratycznym i konsekwentną polityką antyrobotniczą, szowinistyczną i klerykalną.

Zasadne może być pytanie, co powodowało tę, tak wyraźną dwoistość postaw. Udzielenie odpowiedzi nie jest łatwe, zwłaszcza gdy przypomnimy, że brak do dnia dzisiejszego monograficznych studiów tej czołowej sile polskiej burżuazji. Wydaje się, że klucza do zrozumienia postaw endencji szukać należy w metodach działania i charakterze tej partii. W odróżnieniu od partii faszystowskiej we Włoszech — partii „czynu”, endecja była raczej partią „opinii”⁵⁰. Oddziaływała głównie trzema kanałami: poprzez agitację wyborczą i wiece poselskie, poprzez instytucje społeczne opanowane przez jej działaczy, wreszcie za pośrednictwem prasy i ambony. Tymi też kanałami szerzyła w społeczeństwie poglądy szowinistyczne i klerykalne. Jej przywódcy wówczas to przede wszystkim parlamentarzyści, przeważnie starszego i średniego pokolenia⁵¹. Poważną rolę odgrywali wśród nich księża. Stronictwo cierpiało natomiast na brak młodej, dynamicznej kadry, brak mu też było aparatu partyjnego na średnim szczeblu. Secesje w latach poprzedzających wybuch wojny światowej⁵², polityka stronnictwa w latach wojny, wszystko to powodowało, że narodowa demokracja opierała się na rocznikach starszych, z natury rzeczy mniej skłonnych do akcji bezpośredniej. Endecja działała w swej propagandzie raczej negacją niż pozytywnym czynem. Stronictwo nie miało też wówczas przywódcy zdolnego poruszyć i poprowadzić masy. Uznany przywódca endecji Roman Dmowski odsunął się od bieżącej działalności politycznej, zajmując się głównie pracą publicystyczną. Działania mas pozostających pod wpływami endencji ograniczały się do prymitywnych odruchów, zwłaszcza że zasadniczym sposobem poruszenia jej drobnomieszczańskich zwolenników było zonglowanie demagogicznymi i prymitywnymi sloganami szowinistycznymi i antysemickimi⁵³. Wszystko to nie wystarczało jednak, by móc sięgać po władzę drogą przewrotu. Pozostawały rozgrywki parlamentarne. Mając w sejmie znaczne wpływy

⁵⁰ Por. G. Burdeau, *Traité de science politique T. I, Le pouvoir politique*, Paris 1949, s. 431.

⁵¹ R. Dmowski, o. c., s. 39, 189.

⁵² Por. A. Micewski, *Z geografii politycznej II Rzeczypospolitej. Szkice*, Warszawa 1964, s. 181.

⁵³ W zjadliwy, ale trafny sposób scharakteryzowali endencję jej pilsudczykowscy przeciwnicy: „A publiczność p. Głabińskiego jest okropna. Rozbrajająca w swej naiwności i potworna w swych instynktach. Ziemiańskie trzęsący się z oburzenia, że rząd toleruje związki zawodowe robotników rolnych. Przemysłowcy, uważający ministerstwo pracy za niepotrzebny wymysł, ustawodawstwo ochronne pracy za bolszewizm lub protegowanie lenistwa, a wyciągający napastliwie rękę po kredyty skarbowe. Drobnomieszczenie, chcący zamknięcia zaraz na drugi dzień wszystkich sklepów i warsztatów żydowskich, jako siedliska tandety i lichwy — i ryczący o swoje wyłączne prawo do paska. «Inteligencja», wszędzie wietrząca spiszek masonsko-żydowski i domagająca się rozwiązania wszystkich prócz Związku Ludowo-Narodowego partii politycznych [...]. Urzędnicy i «fachowcy» wojskowi, upominający się o wolność kucia w mordę chamów [...] (Droga, nr 1 z 1924 r., s. 27).

endecja mogła liczyć, że przy pewnych modyfikacjach ordynacji wyborczej zdoła w koalicji z ugrupowaniami z centrum ugruntować swą władzę. Stąd przy reakcyjnej, szowinistycznej polityce na co dzień, przy stałym przeciwstawianiu się realizacji demokratycznych postanowień konstytucji — uznanie systemu rządów parlamentarnych, „wierność” dla republiki parlamentarnej, przerywana jednak takimi posunięciami, jak haniebna akcja przeciw Narutowiczowi czy kompromitujące polityków endeckich kontakty ze spiskowcami z Pogotowia Patriotów Polskich ⁵⁴.

III

Kluby lewicy parlamentarnej znajdowały się w sejmie pierwszej kadencji w defensywie. Nie dysponując dostateczną liczbą mandatów, by kusić się o występowanie z wnioskami o zmianę konstytucji w duchu ich postulatów programowych, ograniczały się do jej obrony. Łączyła się z tym mało zresztą energicznie prowadzona akcja nacisku, zmierzająca do przyjęcia przez sejm o prawicowo-centrowej przewadze uchwały o samorozwiązaniu się ⁵⁵.

Taktykę lewicy komplikowały jej związki z Piłsudskim, stąd angażowanie się w jego rozgrywki z endecją, stąd też niekiedy dziwna dla lewicy apologetyka jego osoby. Jednocześnie jednak lewica stała wyraźnie na stanowisku obrony ustroju parlamentarnego w Polsce ⁵⁶. Jediną poważną próbę określenia stosunku PPS do systemu politycznego istniejącego w Polsce stanowiła rozprawa M. Niedziałkowskiego *Teoria i praktyka socjalizmu wobec nowych zagadnień* ⁵⁷. Napisana przed przewrotem majowym, ukazała się na półkach księgarskich już po nim, stanowiąc niejako epitafium burżuazyjnego parlamentaryzmu w Polsce. O znaczeniu, jakie przywiązywało do książki Niedziałkowskiego kierownictwo PPS, może świadczyć fakt, że recenzja z pracy pióra K. Czapin-skiego, publikowana była w trzech numerach „Robotnika” ⁵⁸.

⁵⁴ Jak wykazało prowadzone przez komisję sejmową dochodzenie, jeden z przywódców endecji, S. Głabiński, i związany z prawicą gen. S. Szeptycki zgodzili się przyjąć funkcje rządowe po dościsłu zamachowców z Pogotowia Patriotów Polskich do władzy (A. Prągier, o. c., s. 287).

⁵⁵ Por. rezolucję programową Kongresu Związku PSL „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa” z 15—16 III 1925 r. (A. Bełcikowska, o. c., s. 1047; por. też rezolucję XIX Kongresu PSS z grudnia 1923—1924, ibidem, s. 367). Od XIX Kongresu PPS stała się partią „na wskroś parlamentarną” (*Księga pamiątkowa Polskiej Partii Socjalistycznej 1892—1932*, Warszawa (1933), s. 194).

⁵⁶ Por. głośną broszurę I. Daszyńskiego, *Wielki człowiek w Polsce. Szkic psychologiczno-polityczny*, Warszawa 1925, s. 30. O parlamentarnych niekonsekwencjach postawy stronnictw lewicy parlamentarnej, spowodowanych ich stosunkiem do Piłsudskiego, pisał w swoim szkicu *Demokracja na baczność* Adolf Warski, *Wybór pism i przemówień*, t. II, Warszawa 1958, s. 76—90.

⁵⁷ M. Niedziałkowski, *Teoria i praktyka socjalizmu wobec nowych zagadnień*, Warszawa 1926, s. 146.

⁵⁸ Robotnik, nr 183 z 6 VII 1926 r., nr 184 z 7 VII 1926 r., nr 185 z 8 VII 1926 r.

Niedziałkowski, deklarując się zasadniczo jako zwolennik metody materializmu historycznego, przedstawiał w pracy swoją koncepcję rewolucji. Traktował ją jako proces zależny od wielu czynników, wśród nich podmiotowych — zdolności klas panujących do stawienia oporu i nowych do ujęcia władz w swe ręce, oraz przedmiotowych — od zaistnienia warunków rokujących sukces rewolucji. Stwierdził dalej, że w wyniku wzrostu znaczenia i zwiększonego oporu klas pozbawionych dotąd wpływu na politykę państwa, uzyskały one pewne uprawnienia. Wraz z tym uległy zmianie funkcje państwa. Zaczęło ono działać bowiem także w interesie klas dotąd tylko uciskanych. W tych warunkach nastąpił proces wiązania się tych klas z państwem. Znajduje to wyraz w rozwoju uczuć patriotycznych mas, których obiektem stało się państwo burżuazyjne. Po wojnie światowej — stwierdzał dalej Niedziałkowski — pozycje klas posiadających uległy wyraźnemu osłabieniu. Zaczęła rysować się możliwość zamknięcia istniejącego okresu przez wprowadzenie ustroju socjalistycznego. Od sposobu, w jaki sposób będzie się go usiłowało realizować zależy szansa osiągnięcia celu. Ustrój kapitalistyczny znalazł się w fazie przejściowej. Punktem wyjścia do dalszych przemian jest stopniowe upaństwowianie dojrzałych do tego gałęzi gospodarki⁵⁹. Ponieważ faza przejściowa będzie długotrwała, powstaje pytanie, jak wyglądać ma państwo okresu przejściowego. Niedziałkowski odrzuca koncepcję dyktatury proletariatu⁶⁰. Robotnik, skoro uzyskał prawa wyborcze, „przestał być przedmiotem władzy, stał się w pewnym stopniu jej podmiotem, współgospodarzem kraju”. Proletariat „wszedł do szeregu grup społecznych uczestniczących we władzy. Uczestniczy w niej, oddając kartki wyborcze przy głosowaniu do parlamentów, rad gminnych, zarządów instytucji ubezpieczeniowych itp. Uczestniczy w niej w osobie swych przedstawicieli parlamentarnych, którzy na równi z innymi posłami kontrolują działalność władzy wykonawczej, obalają i powołują bezpośrednio czy pośrednio ministrów. Uczestniczy wreszcie, gdyż robotnicy, socjaliści i inteligenci zajmują stanowiska urzędników administracyjnych, prezydentów i burmistrzów miast, ławników magistratów, oficerów itp.”⁶¹ Przed partią socjalistyczną staje dylemat: „Co ma zrobić, skoro siły jej są jeszcze zbyt małe, by mogła sama objąć rządy, a już dostatecznie duże, by długotrwały rząd bez niej nie zdołał egzystować”⁶². Wyjście to koalicja z partiami burżuazyjnymi jako metoda właściwa dla polityki okresu przejściowego. Tu, jak i w swej koncepcji państwa okresu przejściowego, Niedziałkowski idzie za Kautskym⁶³.

⁵⁹ M. Niedziałkowski, o. c., s. 82, 84.

⁶⁰ Ibidem, s. 72, 74, 84.

⁶¹ Ibidem, s. 84.

⁶² Ibidem, s. 85.

⁶³ K. Kautsky, *Die proletarische Revolution und ihr Programm*, Stuttgart 1922, s. VIII, 338.

Nie jest naszym celem krytyka koncepcji socjaldemokratycznych co do metod i dróg zdobycia władzy przez proletariatus na ówczesnym etapie rozwoju historycznego. Dokonał jej z pozycji rewolucyjnych Lenin⁶⁴. W Polsce podjął polemikę z Niedziałkowskim Jerzy Ryng⁶⁵. Tu chodzi jedynie o wskazanie toku rozumowania, który doprowadził czołowego teoretyka PPS do afirmacji ówczesnego parlamentaryzmu. Dodajmy tylko, że nawet Czapiński skonstatował, iż Niedziałkowski nie podjął w ogóle tych elementów krytyki burżuazyjnego systemu rządów, które wydobyla rewolucyjna myśl polityczna⁶⁶.

Niedziałkowski sprecyzował pojęcie „demokracji nowoczesnej” rozpastrując następujące jej cechy: zasady organizacji władzy państwowej, położenie obywateli w stosunku do państwa, wreszcie położenie obywateli w stosunkach wzajemnych. Demokracja to „taki ustrój prawno-państwowy, w którym społeczeństwo samo w instancji ostatecznej rozstrzyga o kierunku polityki państwowej (ze stopniem świadomości zależnym od poziomu kulturalnego), obywatele mają zapewnione prawa wolności osobistej, myślenia, wyrażania myśli i działania w granicach bezpieczeństwa państwa, o wpływie obywateli na życie państwowe decydują jego własne zdolności i energia, wysiłek, nie zaś przywilej urodzenia lub prawa”⁶⁷. Przechodzi on następnie do zagadnienia kryzysu parlamentaryzmu. Wskazuje, że zjawisko niekompetencji rządzących i brak stabilizacji ekip kierowniczych jest niezależne od systemu rządów, podobnie zresztą jak zjawisko odwrotne. Omawia dalej, pod wyraźnym wpływem Vilfreda Pareto⁶⁸, skład elit społecznych i sposób ich doboru w różnych systemach politycznych. Wskazuje, i tu ma niewątpliwie rację, że tzw. kryzys parlamentaryzmu jest zjawiskiem związanym z przejściowym charakterem okresu i wynikającym z tego rozproszkowaniem życia politycznego i różnorodnością opinii rozdzierających ówczesne społeczeństwo. Krytykuje próbę stworzenia elementów stałości w stosunkach politycznych i społecznych przez zmianę organizacji i kompetencji parlamentu. Droga ta prowadzi do pozbawienia demokracji parlamentarnej jej głównej zalety — „elastyczności w reagowaniu na układ sił społecznych, co umożliwia zredukowanie gwałtownych starć i pokojowy stosunkowo rozwój stosunków”⁶⁹. W interesie zachowania cywilizacji i możliwości postępu leży —

⁶⁴ W. I. Lenin, *Państwo a rewolucja. Nauki marksizmu o państwie i zadania proletariatu w czasie rewolucji*, w: *Dzieła*, t. 25, Warszawa 1951, s. 400—530; *Rewolucja proletariacka a renegat Kautsky*, w: *Dzieła*, t. 28, Warszawa 1954, s. 227—330.

⁶⁵ *Markszm pana Niedziałkowskiego. Rzecz o książce „Teoria i praktyka socjalizmu wobec nowych zagadnień”*, w: J. Ryng, *Wybór pism*, Warszawa 1957, s. 323—368.

⁶⁶ Robotnik, nr 185 z 8 VII 1926 r.

⁶⁷ M. Niedziałkowski, o. c., s. 88.

⁶⁸ V. Pareto, *Traité de sociologia générale*, t. I, Paris 1919, s. 1—785; t. II, s. XII, 786—1761.

⁶⁹ M. Niedziałkowski, o. c., s. 120.

stwierdza Niedziałkowski — utrzymanie tych funkcji parlamentaryzmu. Zanim jednak, co jest niezbędne dla jego sprawnego funkcjonowania, nastąpi zdobycie przez pewien kierunek społeczno-polityczny większości w kraju, konieczne się wydaje dokonanie, z punktu widzenia interesu socjalistów, pewnych zmian w polskim systemie parlamentarnym. Dotyczyć one powinny powołania Izby Pracy, wprowadzenia referendum, wreszcie ułatwień w rozwiązywaniu parlamentu przed upływem kadencji. Niedziałkowski powtarza tu propozycje i argumenty PPS zgłoszone w czasie dyskusji nad projektem konstytucji w Sejmie Ustawodawczym⁷⁰.

Koncepcji powołania Naczelnej Izby Gospodarczej i w jej składzie Izby Pracy bronił Niedziałkowski w ankiecie o konstytucji marcowej, zainicjowanej przez W. L. Jaworskiego⁷¹. Wskażmy tu tylko na pewne novum w jego rozumowaniu. Konstytucja przewidywała, w ślad za odpowiednim postanowieniem konstytucji Wajmarskiej, powołanie Naczelnej Izby Gospodarczej. Było to odejście od koncepcji liberalnych widzących tylko dwa ogniwa społeczeństw: państwo i jednostkę. Jednak tak pojęty samorząd gospodarczy — stwierdza teraz Niedziałkowski — nie wystarcza. Stąd koncepcja oparcia jednej z izb na pracy zorganizowanej. Aktualnie istniejący system dwuizbowy odgrywa rolę hamującą, powodując, że parlament stale się spóźnia w stosunku do wymogów życia, przez co „paraliżuje zasadniczą funkcję dodatnią demokracji parlamentarnej — jej rolę klapy bezpieczeństwa, jej zdolność do szybkiego reagowania na zmiany w układzie sił społecznych i w modyfikacjach opinii publicznej”⁷². Natomiast Izba Pracy wprowadzona w miejsce senatu wyrównałaby istniejącą faktycznie nierówność w społeczeństwie, wynikającą z przywilejów społeczno-gospodarczych kapitału i klas posiadających.

Niedziałkowski podkreśla wychowawczą rolę parlamentaryzmu. Dzięki niemu ludność państwa czuje się odpowiedzialna za jego losy, uczestnicząc zaś w życiu państwowym nie daje się wziąć na lep hasła demagogicznych. Z koncepcji tych wynikała rola parlamentaryzmu w warunkach społeczeństwa przejściowego. Łagodzić on miał sprzeczności klasowe, stwarzając zarazem możliwość powolnych zmian i stopniowego kształtowania przesłanek nowego ustroju. Miał też wychowywać masy i uczyć je brania odpowiedzialności za losy państwa.

W warunkach prawicowych ataków na parlamentaryzm obrona jego instytucji odgrywała niewątpliwie rolę postępową. Niemniej jednak z pola widzenia Niedziałkowskiego zniknął kapitalny problem roli parlamentaryzmu jako puklerza kapitalistycznych stosunków produkcji i ustroju burżuazyjnego. Zagadnienie to mogło być podjęte również z pozycji reformistycznych.

⁷⁰ Por. *Projekty Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1920, s. 54, 55.

⁷¹ W. L. Jaworski, o. c., s. 172 i n.

⁷² M. Niedziałkowski, o. c., s. 130.

Zajęliśmy się szerzej koncepcjami M. Niedziałkowskiego. Zasluguja one na uwagę, gdyż praca jego stanowiła teoretyczne uzasadnienie poglądów PPS w interesującej nas dziedzinie.

IV

Zarysowaliśmy zasadnicze koncepcje zmiany konstytucji sformułowane przez główne ugrupowania polityczne przed majem 1926 r. Wydaje się jednak, że obraz byłby niepełny, gdybyśmy zrezygnowali z omówienia stanowiska aktorów zamachu majowego — Piłsudskiego i jego najbliższych współpracowników. Miały one przed majem charakter raczej luźnych ocen, dotyczących poszczególnych kwestii związanych z funkcjonowaniem ustroju państwa. Mimo swej fragmentaryczności zasługują na uwagę, dają bowiem możliwość prześledzenia genezy niektórych przyjętych już po przewrocie rozwiązań.

Sam Piłsudski ograniczał się do stwierdzeń, że władza prezydenta jest zbyt nikła, by on sam mógł ją sprawować. Główny przedmiot jego zainteresowań stanowiła, jak wiadomo, sprawa ustawowego uregulowania organizacji naczelnych władz wojskowych. Nie wchodząc w te kwestie ograniczmy się do stwierdzenia, że przyjęcie jego postulatów — popieranych zresztą przez ugrupowania lewicy parlamentarnej — oznaczałoby wyraźne naruszenie konstytucji. Minister spraw wojskowych odpowiedzialny za sprawowanie swych funkcji przed sejmem miał zostać uzależniony od nieodpowiedzialnego parlamentarnie generalnego inspektora sił zbrojnych. Stanowiłoby to krok w kierunku ustanowienia, w sposób quasi-legalny, dyktatury wojskowej⁷³.

W r. 1924 ukazała się książka piłsudczyka adwokata Stanisława Cara, omawiająca na szerokim tle historycznym postanowienia konstytucji marcowej⁷⁴. Car, podobnie jak wymienieni już konstytucjoniści polscy, twierdził, iż w konstytucji zostały zachwiane podstawy doktryny Monteskiusza, nadmierną supremację uzyskała bowiem władza ustawodawcza. Przywrócenie zachwianej równowagi widział na drodze zmian w sposobie powoływania i kompetencjach prezydenta. Szedł w kierunku „amerykanizacji” tego urzędu. Prezydent wybierany byłby przez elektorów, pochodzących z wyborów powszechnych, ewentualnie przez Zgromadzenie Narodowe uzupełnione delegatami samorządu. Sejm nie miałby prawa odwoływania prezydenta⁷⁵, chyba że zapadnie odpowiedni wyrok Trybu-

⁷³ Por. J. Piłsudski, *Pisma wybrane*, t. VIII, s. 122, 191. O jednym z takich wystąpień — referacie Piłsudskiego w Klubie Społeczno-Politycznym 29 VI 1924 r. — *Demokracja a wojsko* (ibidem, s. 7—16) — stwierdza w pamiętniku J. Skotnicki, iż wzbudził on wśród przyjaciół Piłsudskiego na lewicy zdumienie z powodu swych totalitarno-monarchicznych tendencji (Biblioteka Narodowa, syg. IV/6395/II, k. 275).

⁷⁴ S. Car, *Z zagadnień konstytucyjnych Polski*, Warszawa 1924, s. 141.

⁷⁵ Carowi chodziło o art. 42 konstytucji, przewidujący podjęcie przez sejm uchwały o uznaniu urzędu prezydenta za opróżniony.

nału Stanu. Prezydent miał uzyskać prawo inicjatywy ustawodawczej, prawo weta, prawo mianowania rządu w pełnym składzie bez uprzedniego wniosku prezesa Rady Ministrów. Car wprowadził — zaczerpnięte z terminologii państw o ustroju monarchicznym — pojęcie „prerogatyw prezydenta”⁷⁶. Należać tu miało prawo odwoływania rządu, co oznaczało wprowadzenia odpowiedzialności rządu wobec prezydenta. Co prawda rząd ustępować miał również nadal na żądanie sejmu, ale uchwalenie wotum nieufności zostało uwarunkowane dodatkowymi zastrzeżeniami⁷⁷. Prezydent powinien zacząć korzystać z przysługującego mu uprawnienia do odraczania i zamykania sesji, bowiem wbrew postanowieniom konstytucji sejm obraduje w permanencji (Car przedstawiał w swej pracy stan do czerwca 1924 r.). Wreszcie prezydent powinien uzyskać prawo rozwiązywania parlamentu przed upływem kadencji.

W lutym 1922 r. zaczęło ukazywać się pismo „Droga”. Redagował je piśmudczyk Adam Skwarczyński, drugi — po Andrzeju Strugu — przewodniczący Polskiej Organizacji Wolności, stawiającej sobie za cel skupienie dawnych członków Polskiej Organizacji Wojskowej, głównie ze środowiska inteligencji. Na łamach „Drogi” poza Skwarczyńskim pisywali m. in. Janusz Jędrzejewicz, Kazimierz Świtalski, Tadeusz Hołótko, Artur Śliwiński.

„Droga” wyrażała dwojakie tendencje. Z jednej strony widoczny był nurt negacji wszystkiego co wiązało się z systemem parlamentarnym, a nawet z tradycyjnym dorobkiem demokratycznym wniesionym przez ideologów rewolucji francuskiej. Już pierwszy programowy artykuł redakcyjny stwierdzał, że wobec stojących przed społeczeństwem po odzyskaniu niepodległości nowych zadań należy uwolnić się od „starych nieprzydatnych” sloganów, jak „prawa równości, braterstwa, sprawiedliwości, idee demokracji i postępu, programy woli ludu, utajonej w powszechnym głosowaniu i wotowaniu sejmowym”⁷⁸. Do zmurszałych form życia społecznego zaliczono też stronnictwa polityczne. Poddawano je niezwykle ostrej krytyce. Zasadniczym zarzutem było oskarżenie o nieumiejętności myślenia „kategoriami państwowymi”. Stronnictwa ograniczać się miały — stwierdzała „Droga” — do troski o interesy reprezentowanej przez nie grupy, wiązał się z tym wierzycielski stosunek wobec państwa, przy niechęci do brania za nie odpowiedzialności⁷⁹.

⁷⁶ S. Car, o. c., s. 80.

⁷⁷ Wniosek o wotum nieufności miał być skierowany do specjalnej komisji sejmowej, która przedkładałaby go wraz ze swą opinią sejmowi. Głosowanie odbywałoby się nie wcześniej jak po upływie tygodnia od daty zgłoszenia wniosku. Uchwała zapadać miała w głosowaniu imiennym bezwzględną większością ustawowej liczby posłów (S. Car, o. c.).

⁷⁸ O władzę życia, Droga, nr 1 z 1 II 1922 r., s. 3.

⁷⁹ Por. A. Płomieńczyk, *Partie a życie narodowe Polski*, Droga, nr 2 z 15 II 1922 r., s. 21; tenże, „*Idea!*” rządu parlamentarnego, Droga, nr 3—4 z 20 II 1923 r., s. 1—3.

Krytyka szła dalej. Zarzucała przywódcom, że troszczą się jedynie o swe osobiste interesy, że grze parlamentarnej podporząkowują cele ogólne, że stosują demagogię⁸⁰. W tych właśnie warunkach powstać miały demoralizujące polskie stosunki polityczne „rządy fachowców”⁸¹. Tak określano gabinety parlamentarne. Systemowi partyjnemu zarzucano szerzenie korupcji i demoralizacji. Argumenty te charakterystyczne są dla krytyki stosunków parlamentarnych z pozycji faszystowskich. W tym też kierunku szły propozycje rozwiązań.

Systemowi partii przeciwstawiano działalność organizacji społecznych, samorządu, głosząco pochwałę tzw. akcji bezpośredniej⁸². Publicyści „Drogi” stwierdzali narastanie tych nastrojów nie tylko w środowiskach związanych z tradycyjną prawicą. Podobne stanowiska zajmowały pewne koła związane dotąd z lewicą parlamentarną. Adam Skwarczyński tak pisał o nurtujących te koła poglądach: „Jest to właśnie owa niechęć do partii i wszelkich ich akcesoriów, jak programy, agitacja, dyskusje itp., i owa tęsknota do działania bezpośredniego na polu walki, a dziś przejawiająca się w pochopności poczynić, tak na polu gospodarczym i kulturalnym, jak i w różnych inicjatywach o charakterze politycznym”⁸³. Stąd pozytywna propozycja, że „cała machina państwowa — w ślad za tym i konstytucja — przebudowana być musi w myśl zasady uniezależnienia działań egzekutywy od sejmu i zorganizowania ich na podstawie indywidualnej pracy i indywidualnej za nią odpowiedzialności”. Równocześnie musi być zapewnione „prawo, byt, znaczenie i godność pracy, a złamane dzisiejsze panowanie pasożytnictwa i spekulacji”⁸⁴.

Stwierdzenia o pokrewieństwie ideowym z kołami faszystowskimi znajdowały przychylne przyjęcie u ludzi z tych środowisk⁸⁵. Ówczesni obserwatorzy stwierdzali narastanie w kołach piłsudczykowskich koncepcji zbliżonych do faszystowskich⁸⁶. Piłsudski po wyborze prezydenta odsuwany był przez endeków na boczny tor. To samo miało miejsce z jego najbliższymi współpracownikami pochodzącymi z Legionów czy POW. Ich próby odegrania roli politycznej przez stworzenie w czasie wyborów do sejmu w 1922 r. w sojuszu z konserwatystami nowych ugrupowań politycznych i uzyskania z ich ramienia mandatów nie dały rezultatu⁸⁷. Nieco tylko piłsudczyków znalazło się w parlamencie

⁸⁰ K. Świtalski, *Okupacja bierności*, Droga, nr 4 z kwietnia 1924 r. s. 1—5.

⁸¹ A. Skwarczyński, *Droga wyjścia z kryzysu*, Droga, nr 3 z grudnia 1923 r., s. 1—7.

⁸² J. Jędrzejewicz, *Akcja bezpośrednia*, Droga, nr 3 z 1924 r. s. 1—5.

⁸³ A. Skwarczyński, o. c., s. 4.

⁸⁴ Ibidem, s. 6.

⁸⁵ A. N—A, O „lewicy”, „prawicy” i tzw. „faszystach”, Droga, nr 8 z listopada 1923 r., s. 31.

⁸⁶ Por. M. Rataj, *Pamiętniki 1918—1927*, Warszawa 1965, s. 151.

⁸⁷ Piłsudscy znajdowali się m. in. na listach Związku Rad Ludowych i Państwowego Zjednoczenia na kresach. Obie listy nie uzyskały ani jednego mandatu. Nie dały również żadnego wyniku próby uzyskania mandatów przez utworzoną

z list takich ugrupowań, jak PSL „Wyzwolenie”, „Piast” i PPS. Ponieważ parlamentarna droga do władzy wydawała się nierealna, musiały rodzić się tendencje zamachowe⁸⁸. Mogły one przybierać na sile wobec sukcesów faszyzmu włoskiego oraz prawicowych zamachów stanu mających podówczas miejsce w Europie, jak np. w Hiszpanii.

Odmienne koncepcje reprezentował Tadeusz Hołówko, podówczas członek władz naczelnych PPS. Nie odsądzając od czci i wiary wszystkich stronnictw politycznych, postulował on, aby lewica parlamentarna przeciwstawiła się zdecydowanie endecji i wzięła w swe ręce rządy w państwie⁸⁹. Wzywał też inteligencję pracującą do uświadomienia sobie własnej społecznej sytuacji i wynikających z niej interesów oraz do związania się z siłami lewicy⁹⁰. Na łamach „Drogi” tłumaczono zarazem lewicy parlamentarnej, że jeśli nie weźmie rządów, pod hasłami wzmocnienia władzy państwowej, to mogą nastąpić nieoczekiwane rządy „silnej ręki” o charakterze monarchicznym⁹¹. Formuła lewica u władzy oznaczała oczywiście powrót Piłsudskiego do służby czynnej i realizację jego żądań w zakresie organizacji naczelnych władz wojskowych. Pod pojęciem lewicy rozumiano w tych kołach stronnictwa lewicy parlamentarnej i środowiska piłsudczykowski⁹².

Ostatnim takim wezwaniem, utrzymanym w niezwykle ostrym anty-endeckim tonie, był artykuł Hołówki opublikowany na przełomie 1925 i 1926 r., gdy istniał koalicyjny rząd Skrzyńskiego, w którym brała udział PPS, a Piłsudski dokonał już swej głośnej demonstracji wobec prezydenta Wojciechowskiego. Analizując sytuację w Polsce Hołówko stwierdzał: „Spadliśmy do roli kłamliwych adwokatów, starających się przed sumieniem własnym oraz przed opinią zachodniej Europy ocalić pozory naszej demokratyczności i praworządności”. „Bo to nieprawda, że Polską rządzi sejm, lub te czy inne partie. Nie, Polską rządzi mafia spekulacyjna, biurokratyczna, robiąca na Polsce majątek. Istotnym rządem w Polsce jest „Lewiatan”, Związek Ziemian i Związek Kupców Żydowskich, a polska biurokracja — nie w swych dołach w ogromnej większości patriotycznych i ofiarnych, ale u góry, jest posłusznym na-

podówczas organizację grupującą liberalną inteligencję związaną z Piłsudskim — Unię Narodowo-Państwową (J. Lewandowski, *Unia Narodowo-Państwowa czyli kryzys liberalizmu polskiego*, w: *Księga Pamiątkowa ku uczczeniu siedemdziesiątej rocznicy urodzin prof. dra Janusza Wolińskiego*, Warszawa 1964, s. 39—46).

⁸⁸ P. A. Ajnenkiel, *Od rządów ludowych do przewrotu majowego. Zarys politycznych dziejów Polski 1918—1926*, Warszawa 1964, s. 213—215, 240.

⁸⁹ T. Hołówko, *Strach przed władzą*, Droga, nr 6—7 z września—października 1923 r., s. 1—9.

⁹⁰ T. Hołówko, *Grzechy i omyłki polskiej inteligencji pracującej*, Droga, nr 5 z maja 1924 r., s. 1—8.

⁹¹ A. Płomieńczyk, *Pod hasłem silnej władzy*, Droga, nr 16—17 z 10 XI 1922 r., s. 1—4.

⁹² Ibidem.

rzędziem w ręku tych organizacji”⁹³. W Polsce zbankrutował nie ustrój parlamentarny, lecz jedynie sejm, który powinien się niezwłocznie rozwiązać. Pozostając toruje on drogę najbardziej antyparlamentarnym nastrojom, zarówno na prawicy, jak i lewicy. Hołówko kończył: „Oto coraz większej ilości ludzi w Polsce, szukających wyjścia z tej ślepej ulicy, w którą sejm zapędził życie polskie, przychodzi na myśl, czy nie pozostała jedyna droga — droga rewolucji, aby naprawdę wcielić w życie konstytucję, utrwalić ustrój parlamentarny, przeprowadzić sanację skarbu, stoczyć walkę z wielogłową hydrą sprzedajności biurokracji, wykonać reformę rolną, utrwalić i ugruntować ustawodawstwo robotnicze, związać nie kajdanami, lecz miłością i zaufaniem «Kresy» z Polską, słowem, aby w drodze walki znieść tę okupację zgnilizny i podłości, która dziś rządzi Polską”⁹⁴.

Coraz ostrzejszym atakom na podstawy systemu politycznego państwa zaczęły towarzyszyć wyraźne przygotowania piłsudczyków do czynnego wystąpienia. Zasadniczy trzon zespołu piłsudczyków stanowili oficerowie służby czynnej wywodzący się z Legionów, grupa wyraźnie wyodrębniająca się spośród korpusu oficerskiego nie tylko swą przeszłością, ale i aktualnym obliczem politycznym i specyficznymi cechami o charakterze socjologicznym⁹⁵. Legioniści, stanowiąc najliczniejszą grupę wśród młodszych oficerów, odgrywając stopniowo coraz większą rolę wśród oficerów starszych⁹⁶, tworzyli w armii swoistą grupę nacisku, działającą w interesie Piłsudskiego. Jak silne były jej wpływy, wskazywały m. in. demonstracje w Sulejówku. Głoszone przez prawicę hasła kontroli parlamentarnej nad armią oznaczały dla piłsudczyków perspektywę uzależnienia od endecko-centrowych sił w sejmie. Pociągałoby to za sobą zwiększenie wpływów tych starszych oficerów, którzy związali się z prawicą, a którzy ludzi Piłsudskiego traktowali jako niefachowych dyletantów, ale i zarazem jako niebezpiecznych konkurentów. Uzyskanie

⁹³ T. Hołówko, *Ostatnia okupacja*, Droga, nr 1 ze stycznia 1926 r., s. 4.

⁹⁴ Ibidem, s. 8.

⁹⁵ O uformowaniu się oblicza polityczno-społecznego legionistów i jego przeobrażeniach pisze H. Jabłoński, *Z dziejów obozu legionowo-peowiackiego*, Dzieje Najnowsze, z. 1, 1947 s. 40 i n. Por. też tegoż autora, *U źródeł teraźniejszości*, Warszawa 1947, s. 119 i n. Klimat ideowo-polityczny i nastroje wśród dawnych legionistów przedstawia także m. in. L. Hass, *Legiony z perspektywy półwiecza*, Mówią wieki, nr 1 z 1965 r., s. 18—20. Interesujące uwagi na ten temat zamieszczono też w konspiracyjnym wydawnictwie Związku Obrońców Rzeczypospolitej — *Społeczno-polityczne życie Polski Niepodległej 1918—1939*. Stwierdza się tam m. in., iż elita obozu piłsudskiego, uformowana już w czasie wojny, ze względu na cechujący ją kult dla Komendanta, posiadała charakter drużyny wodzowskiej. Owcześnie zaś i późniejsza wspólność losów i przynależność pokoleniowa nadawała tej grupie cechy ekskluzywnego „kumoterstwa” (ibidem, s. 19). Stan taki stanowił element ułatwiający solidarną działalność „sitwy” legionowej.

⁹⁶ W 1922 r. legioniści stanowili 33,4% ogółu młodszych oficerów. Dwa lata później na 143 generałów służby czynnej 33 wywodziło się z Legionów (H. Jabłoński, *U źródeł teraźniejszości*, s. 120).

dominujących wpływów w wojsku przez tych związanych z prawicą oficerów oznaczało dla ludzi, którzy przyszli do armii pod auspicjami Piłsudskiego, perspektywę końca kariery⁹⁷. Jednocześnie odgrywała poważną rolę niechęć do endecji, która stale atakowała zaciekle Piłsudskiego i jego ludzi. Czynniki te spajały z marszałkiem liczną grupę oficerów, nastrojając ją zarówno przeciw endecji, jak i przeciw systemowi parlamentarnemu, w którym możliwe jest „poniżanie armii”. Dodatkowym argumentem, acz nie pozbawionym znaczenia, także w agitacji wśród oficerów niepiłsudczyków, były niskie pobory w wojsku i głoszone w związku z tym sugestie, że Piłsudski po powrocie do służby czynnej zmieni ten stan rzeczy⁹⁸.

Przedłużeniem tego środowiska było kierownictwo Związku Strzeleckiego. Ta, jaką ją nazywali przeciwnicy, „prywatna armia” Piłsudskiego atakowana była zaciekle nie tylko przez endecję, ale i — za indyferentyzm religijny — przez koła klerykalne. Prawica nie mogła Związkowi Strzeleckiemu wybaczyć podejmowania haseł reformy rolnej, przeciwstawiania się, w trosce o interesy członków — rekrutujących się w znacznej części spośród młodzieży chłopskiej i robotniczej — traktowaniu ich jako gorszej kategorii ludności. Tradycyjne kontakty części aparatu „Strzelca” z PPS i PSL „Wyzwolenie” wywoływały wrogość prawicy. W kołach kierowniczych Związku Strzeleckiego umacniały się wyraźnie uzewnętrzniane na przełomie 1925 i 1926 r. nastroje antyparlamentarne, połączone z niechęcią do dotychczasowych form życia politycznego. Uwidocznił się też silny krytycyzm wobec lewicy sejmowej⁹⁹.

Nastroje tego typu uzewnętrzniały się w środowiskach radykalnej inteligencji. Wejście jej w latach wojny w orbitę wpływów piłsudczykowski i działalność w ramach tzw. lewicy niepodległościowej przyczyniały się do tego, że głównym wyznacznikiem politycznym tych grup była postawa antyendecja. W niepodległym państwie grupom tym, jak wiadomo, nie udało się odegrać większej roli politycznej¹⁰⁰. Stąd ich postawy, zbliżone do reprezentowanych przez zespół „Drogi”.

⁹⁷ J. Grzędziński, rozważając w swym, pisanym zaraz po maju pamiętniku, perspektywę, jakie rysowały się wówczas na wypadek objęcia rządów przez gabinet prawicowy stwierdził: „Z nami [piłsudczykami w wojsku — A. A.] będzie zrobiony porządek” (tenże, *Maj 1926*, Paryż 1965, s. 16).

⁹⁸ Gen. G. Orlicz-Dreszer w czasie jednej z demonstracji oficerów w Sulejówku mówił nie bez powodu, iż oficerowie mają także „bóle i trwogi do domu wraz z nędzą zaglądające” (J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. VIII, s. 248). O obietnicy podwyżki uposażeń por. M. Pietrzak, *Jak doszło do wojny domowej i Przewrót majowy. Dwa nie opublikowane memoriały* („Kwartalnik Historyczny” z 1958 r., nr 1, s. 134).

⁹⁹ Por. T. C z a k i, *Rzym czy Moskwa*, Strzelec, nr 1 z 0 I 1926 r.

¹⁰⁰ Por. s. 14 przyp. 87. Inną taką próbą było związanie się w końcu 1925 r. późniejszych twórców Związku Naprawy Rzeczypospolitej z Narodową Partią Robotniczą (AAN, Akta organizacji młodzieżowych, sygn. 12).

Marszałek Piłsudski korzystał, jak wiadomo, z politycznego poparcia stronnictw lewicy sejmowej. Można przyjąć, że w PPS i PSL „Wyzwolenie”, a nawet w innych ugrupowaniach znajdowali się działacze zorientowani co do zamachowych planów Piłsudskiego. Jednak oni nie byłiby w stanie spowodować korzystnej dla niego decyzji swych stronnictw. Na taktykę tych ugrupowań wpływało przekonanie, że powrót Piłsudskiego do służby czynnej, a nawet ewentualnie wzięcie przezeń władzy nie grozi ujemnymi konsekwencjami demokracji w Polsce¹⁰¹. Wpływała też, podszycona zapewne celowo przez piłsudczyków, obawa przed prawicowym zamachem stanu, jakkolwiek dochodziła przy tym do głosu i rezerwa wobec piłsudczykowskich sojuszników¹⁰².

Wśród krajowych sojuszników Piłsudskiego wskazać wreszcie trzeba jeszcze jednego — koła konserwatywne, głównie ziemiańskie. W tych ostatnich endecja straciła znaczną część wpływów. Spowodowane to zostało jej demagogią, wojującym nacjonalizmem. Koła obszarncie uznały także, a może i przede wszystkim, że kompromis zawarty przez endecję z „Piastem” w postaci paktu lanckorońskiego, a przede wszystkim jego postanowienia dotyczące reformy rolnej, są dla nich niekorzystne. Konserwatyści zaraz po uchwaleniu konstytucji doszli do przekonania, że istniejący w państwie ustrój polityczny nie gwarantuje im wpływów na państwo. Początkowo liczyli raczej na generała Sikorskiego¹⁰³. Stopniowo zaczął ich pozyskiwać Piłsudski. Jak stwierdza H. J a b ł o ŋ s k i, marszałek, nie chcąc uzależniać się, po objęciu władzy, od lewicy parla-

¹⁰¹ Stąd w Manifeście do ludu pracującego wydanym przez władze PPS w związku z ustąpieniem z koalicyjnego gabinetu Skrzyńskiego ministrów socjalistycznych znalazło się stwierdzenie, iż PPS „pragnie widzieć na czele polskiej armii[...] marszałka Józefa Piłsudskiego” (cyt. za L. H a s s, *Kształtowanie się lewicowego nurtu w Polskiej Partii Socjalistycznej na tle sytuacji wewnątrzpartyjnej (listopad 1923 — maj 1926)*, Kwartalnik Historyczny, nr 1, 1961, s. 101).

¹⁰² Por. ogłoszony w dniu 3 V 1926 r. symptomatyczny artykuł M. N i e d z i a ł k o w s k i e g o, *Faszyzm na widowni*. Akcentuje niezwykle silnie konieczność obrony, mimo jego wad, systemu demokracji parlamentarnej: „Wróg stoi u bram! Reakcja wyciąga ręce po wszystkie nadzieje lepszego jutra! Broniąc demokracji i Republiki, bronicie nie dzisiejszego sejmu z jego reakcyjną większością, ale własnego prawa do decyzji o własnym losie, ale własnej wolności, bronicie zarazem Socjalizmu i Polski Niepodległej”. Niedziałkowski wskazuje, iż miejsce naiwnego przekonanie, że parlamentaryzm rozwiąże wszelkie bolączki, zajęła „formuła nowa, równie naiwna, ale tym gorsza, że głęboko reakcyjna w treści: niech przyjdzie ktokolwiek bądź i zrobi porządek [...]”. Tu leży pierwsze źródło niebezpieczeństwa faszyzmu — nieświadoma, płynna, przeróżnie zabarwiona psychologia faszystowska w społeczeństwie”. Niedziałkowski przypomniał zarazem, iż funkcji dyskredytowania parlamentaryzmu polskiego podjęła się również prasa związana z kołami piłsudczykowskimi („Robotnik” nr 121 z 3 V 1926 r.). Por. też znaną wypowiedź F. Perla, o niechęci pewnych przynajmniej kół w PPS, do używania Piłsudskiego jako „dowcipnego sposobu robienia rewolucji” (por. A. P r ó c h n i k, *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej*, Warszawa 1957, s. 192).

¹⁰³ Por. A. A j n e n k i e l, *Od „rządów ludowych” do przewrotu majowego...*, s. 219.

mentarnej, w nich widział siłę zdolną zapewnić mu niezbędne poparcie w szerszych kręgach społeczeństwa¹⁰⁴. Rozmowy odbywały się w warunkach daleko posuniętej poufności. Dla Piłsudskiego otwarte zaangażowanie się w układy z obszarnikami groziło komplikacjami w stosunkach z dysponującą realną bazą masową lewicą parlamentarną. Sam Piłsudski szukał kontaktów nie z aktualnie czynnymi działaczami politycznymi, ale raczej z osobami wpływowymi, nie zaangażowanymi w bieżące rozgrywki polityczne. Deklarował im swoją niechęć do reformy rolnej, zbytnio, jego zdaniem, rozbudowanego ustawodawstwa socjalnego, systemu parlamentarnego¹⁰⁵.

Antyendeckim sojusznikiem mogły też być, z natury rzeczy, koła liberalne, zgrupowane w masonerii, które widziały głównego wroga w szowinistycznie nastawionej endecji. O ich udziale w ostatniej fazie przygotowań mamy w literaturze wzmianki¹⁰⁶.

Trudno ustalić moment, w którym luźne koncepcje nabrały charakteru konkretnych przygotowań. O tych mamy zresztą skąpe informacje¹⁰⁷. Piłsudski polecił miał m. in. prof. Kazimierzowi Bartłowi, przewodniczącemu w tym okresie pięcioosobowemu Klubowi Pracy w parlamencie i uważanemu za masona, przygotować się do objęcia funkcji

¹⁰⁴ H. Jabłoński, *Piłsudski a konserwatyści krakowscy (Kilka faktów z lat 1926—1927)*, *Studia historyczne*, w: *Księga jubileuszowa z okazji 70 rocznicy urodzin prof. dra Stanisława Arnolda*, Warszawa 1965, s. 151. O posunięciach tych tak pisze związany politycznie z Witosem pamiętnikarz ze sfer ziemiańskich: „W kulisach przygotowywał się już intensywnie przewrót majowy, dojrzewał nowy cezaryzm polski, a usłudze Kingmakerze w samym że łonie ziemiaństwa torowali za wczasu ścieżki nowemu swojemu elektowi. Okazało się raz więcej, że pomimo postępującego demokratyzowania się Polski, żaden premier i żaden przewrót nie zdołają ruszyć z miejsca, jeżeli nie zapewnią sobie poparcia najoświecieńszej, jeśli już nie najzamożniejszej warstwy narodu, że nie wystarczy nowemu cesarzowi aklamacji legionów, ale żądny on będzie moralnego senatus consultum potomków hetmańskich i kanclerskich” (B. J. Morawski, *Wspomnienia 1916—1938*, Biblioteka U. J. Syg. Rkp. 9067/III, s. 258).

¹⁰⁵ *Notatki W. Glinki z rozmów z Piłsudskim*, *Polityka*, nr 11 z 1957 r., s. 6. W rozmowach ze Stanisławem Cat-Mackiewiczem Piłsudski deklarować miał swoje sympatie dla monarchicznego systemu rządów. Cat, jak się potem okazało, był dobrze poinformowany przynajmniej co do bieżących celów Piłsudskiego (H. Jabłoński, *Piłsudski a konserwatyści krakowscy...*, s. 153—154).

¹⁰⁶ T. Katelbach, *Łoże*, *Zeszyty Historyczne Instytutu Literackiego*, z. III, Paryż 1963, s. 202. Według tegoż źródła, Piłsudski miał być inicjatorem założenia wolnomularstwa polskiego (ibidem, s. 201). Szereg wybitnych postaci „ery bartłowania” uznawano powszechnie za masonów, zaś o pierwszym pomajowym ministrze spraw zagranicznych Auguście Zaleskim pisało jako o masonie wydawnictwo wolnomularskie (ibidem, s. 203). Por. też K. Morawski. *Tamten brzeg. Wspomnienia i szkice*, Paryż 1960, s. 163—164.

¹⁰⁷ A. Pragier stwierdza, iż wiedział o konkretnych pracach prowadzonych od jesieni 1925 r. przez urlopowanego z wojska oficera, późniejszego wicewojewodę lubelskiego, Włoskowicza; w PPP działalnością tą zajmował się M. Wojtek-Malinowski, *Czas przeszły dokonany*, s. 316.

premiera¹⁰⁸. Bartel został też w kwietniu 1926 r. wybrany członkiem Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego. Wydarzenia biegły teraz tak szybko, że zaskoczyły nawet niektórych piłsudczyków¹⁰⁹.

Można przyjąć, że Piłsudski podjął decyzję o wystąpieniu w chwili, gdy składał dymisję tzw. kadłubowy rząd Skrzyńskiego. Świadczyłaby o tym odmowa rokowań w sprawie wejścia do gabinetu projektowanego przez posła Marka z PPS oraz odrzucenie propozycji Rataja — (uczestniczenia w tzw. „gabiniecie wybitnych ludzi”¹¹⁰. Akcje jego ułatwiło powołanie rządu centrowo-prawicowego z Witosem na czele, który — jak wiadomo — nie cieszył się w Warszawie popularnością.

Nie wiemy, jakie były zamiary Piłsudskiego wtedy, gdy na czele oddanych mu oddziałów wkraczał na Pragę. Wydana zaraz po przewrocie broszura piłsudczyków ze Związku Naprawy Rzeczypospolitej stwierdziła: „Przypuszczać należy, iż Marszałek Piłsudski, zmierzając w dniu 12 maja do stolicy nie miał gotowego w szczegółach planu naprawy istniejących stosunków. Nie było w Polsce również czynnika, stojącego za Marszałkiem, który by taki program posiadał. Dla Piłsudskiego istnieć musiały dwa zagadnienia: radykalne usunięcie z życia polskiego zabójczego dla państwa wpływu prawicy i centrum, jako źródeł upadku moralnych wartości w narodzie. Stąd płynęła konieczność natychmiastowego wzięcia władzy w swe ręce”¹¹¹. Można przyjąć za Pobogiem-Malinowskim, że Piłsudskiemu chodziło co najmniej o spowodowanie ustąpienia rządu Witosa i zmianę projektowanej przez jego gabinet ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych. Przyjęcie obu tych żądań przez prezydenta oznaczałoby pozakonstytucyjne uzyskanie przez Piłsudskiego możliwości decyzji o najważniejszych sprawach państwa. Oznaczałoby zarazem zasadniczą zmianę w stosunkach między istniejącymi w państwie organami władzy. Nieugięcie się prezydenta Wojciechowskiego przed tymi żądaniami stanowiło początek nowego etapu w dziejach państwa. Już nie prób zmiany ustroju politycznego w drodze parlamentarnej, lecz zbrojnej walki o władzę.

¹⁰⁸ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. II, s. 468. Miało to, jak podaje J. Rothschild, nastąpić już w połowie września 1926 r.; tenże, *Piłsudski's Coup d'Etat*, New York—London 1956, s. 75. Autor ten podaje wiele informacji o spisku w wojsku, ibidem, s. 76—81.

¹⁰⁹ Na tym tle rzekomo nastąpić miała próba samobójstwa ze strony gen. Sosnkowskiego, który uznał przekazane mu bez dodatkowych wyjaśnień już w maju 1926 r. polecenie powrotu do Poznania (gdzie podówczas Sosnkowski był dowódcą Okręgu Korpusu) za dowód braku zaufania ze strony Piłsudskiego (W. Pobóg-Malinowski, o. c., s. 483).

¹¹⁰ Por. M. Rataj, o. c., s. 361—364.

¹¹¹ T.M.K. *Związek Naprawy Rzeczypospolitej (Próba genezy)*, Warszawa 1926, s. 21.

LES CONCEPTIONS DE LA RÉFORME DE LA CONSTITUTION POLONAISE
DE 1921

R é s u m é

L'auteur présente les diverses conceptions de réformer la constitution de 17 Mars 1921 avant l'accès au pouvoir du maréchal Piłsudski en Mai 1926. La Constitution de 1921, ayant pour modèle les institutions de la III^e République Française, appartenait aux rang des lois fondamentales de caractère démocratique. Elle introduisit la forme républicaine et parlementaire du gouvernement avec la prépondérance de la diète. La Constitution ne donna pas satisfaction ni à la gauche ni à la droite de la diète. La droite devait néanmoins, en raison des conditions politiques actuelles, consentir en 1921 à l'introduction des principes démocratiques dans la Constitution. La réalisation du programme de la constitution dépendait de plusieurs conditions. Ses règles concernant les organes centraux du pouvoir étaient réalisées; par contre il existait une contradiction évidente entre le parlement qui fonctionnait d'une façon démocratique et les autorités non démocratiques sur les territoires orientales de la Pologne, habitées par les minorités nationales. L'évolution des institutions dépendait en grande partie de la solution de ces contradictions.

Peu de temps après le vote de la constitution des cercles des juristes universitaires et puis des groupements politiques de la droite annoncèrent leurs postulats de réformer la constitution. Ces postulats visaient la révision du système électoral qui devait devenir moins démocratique, l'augmentation du rôle du sénat aux frais de la chambre basse, le renforcement du pouvoir du président de la république. On devait cependant maintenir le régime parlementaire. La Gauche parlementaire, de beaucoup plus faible que la droite, se bornait à défendre les principes démocratiques de la constitution. Mieczysław Niedziałkowski, le plus éminent théoricien du socialisme en Pologne de son temps, élaborait sa théorie de l'État dans la période transitoire entre le capitalisme et le socialisme où il examina le rôle du parlement à cette étape d'évolution. Le maréchal Piłsudski combattant à cette époque le parti national-démocratique de la droite a été soutenu aussi par la gauche parlementaire. Écarté par la droite du pouvoir, il s'élevait contre certains principes de la constitution, surtout contre le pouvoir du président, d'après son opinion, trop faible. Il s'opposait aussi aux projets de la droite d'une loi sur l'organisation militaire, qui prévoyait la responsabilité parlementaire du ministre de la guerre.

Les partisans de Piłsudski, de nombreux officiers de l'active, ainsi que les intellectuels radicaux attaquaient non seulement la droite mais quelquefois aussi la gauche parlementaire. Il s'engageaient même contre le système parlementaire existant en Pologne, contre les partis politiques, ils proclamaient même comme louable une action visant la prise du pouvoir par force. A la veille du mois de Mai 1926, J. Piłsudski s'approcha des conservateurs polonais, surtout de la classe des propriétaires fonciers. Dans sa lutte contre la droite cléricale, Piłsudski a obtenu aussi l'appui des franc-maçons. Quand une tentative de forcer, par une démonstration armée, le président à se subordonner aux exigences de Piłsudski échoua, commença la lutte armée pour le pouvoir en Pologne.